ROK IV. WTOREK 4 WRZEŚNIA 1934. Nr. 36 (177).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

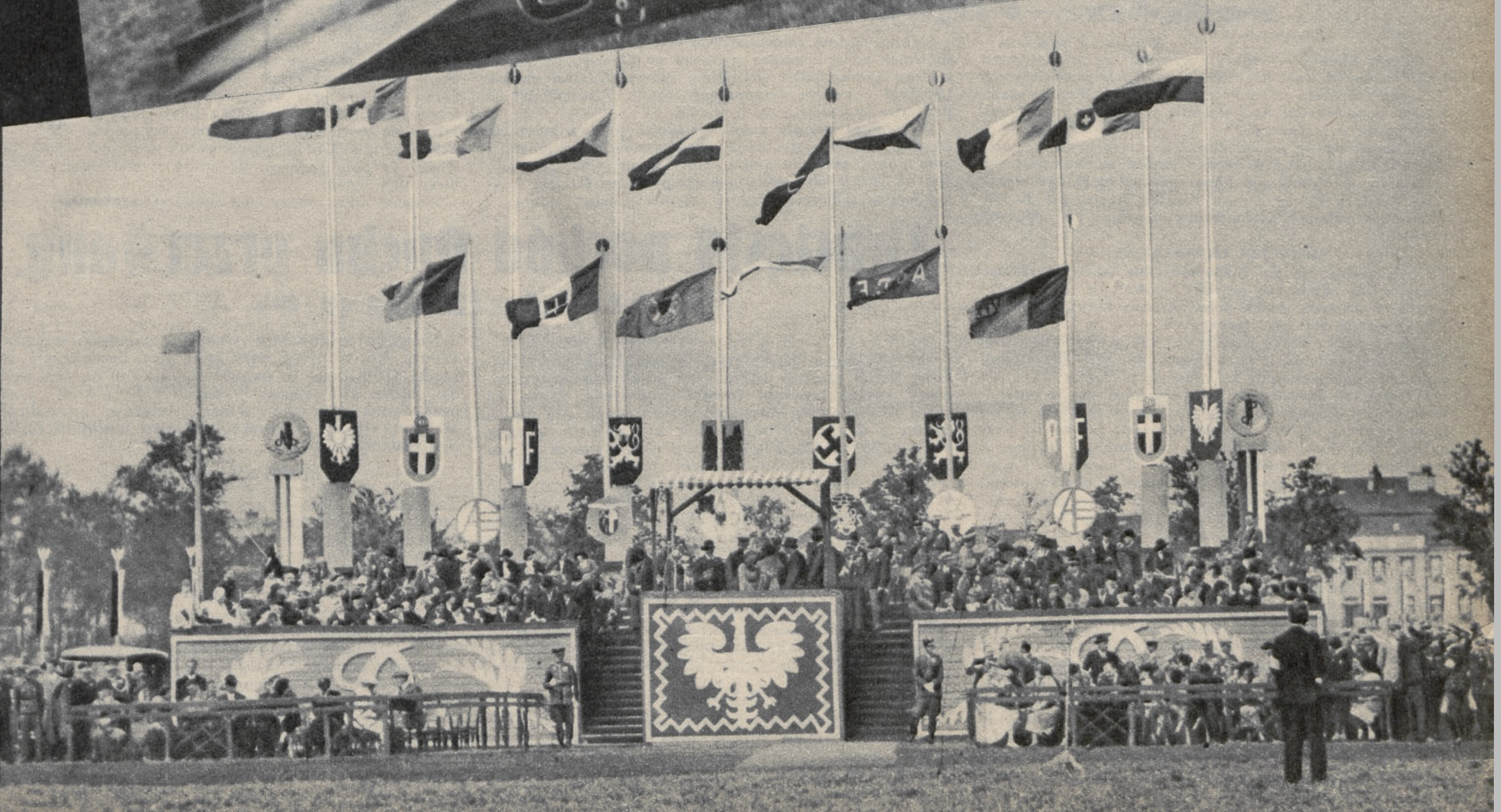
RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

30 GR.

CHALLENGE 1934.





Kulminacyjny punkt

Kraków, 3 września.

Sezon jesienny rozpoczął się wyraźnie pod znakiem piłki nożnej. Niedawne spotkanie międzypaństwowe z *Jugosławją* w Belgradzie było jakby uwerturą do tego wielkiego występu naszej jedenastki, który nastąpi *w Warszawie w niedzielę dnia 9 bm. na stadjonie wojskowym w meczu z Niemcami.* Zainteresowanie temi zawodami jest wprost *niebywałe.* Stadjon powiększono o *kilkanaście tysięcy miejsc,* a mimo to zanosi się, że nie pomieści on wszystkich, którzy się zgłoszą o bilety. Na zawody bowiem poza mieszkańcami stolicy wybiera się cała *masa przyjezdnych,* dla których uruchomiono aż

26 pociągów popularnych.

Ze stolicy Niemiec wyrusza także *specjalny pociąg,* który dowiezie znowu zwolenników niemieckiej jedenastki. — Pierwszy mecz Niemcy—Polska w naszym kraju będzie niewątpliwie *wielką propagandą sportu* i wykaże jego *doniosły wpływ i wielkość zainteresowania nim w naszym kraju.*

Niemcy przygotowują się *niezwykle starannie* do tego meczu i wysyłają jedenastkę złożoną przeważnie z tych *graczy, którzy brali udział w mistrzostwach świata we Włoszech,* gdzie zdobyli zaszczytne *trzecie miejsce,* bijąc w decydującym momencie głośnych piłkarzy *Austrji.* — Wprawdzie ponieśli oni pewne [illegible]aty, gdyż nie będą mogli wstawić kontuzjonowanego napastnika *Conena,* który był ich bezkonkurencyjnym kierownikiem napadu. Również i *Czepan* nie wydaje się być w specjalnej formie, gdyż dłuższy czas pauzował z powodu choroby.

W ogólności jedenastka niemiecka na mecz z Polską w Warszawie ma się przedstawiać nast.:

Bramkarz *Buchloh* (VfB Speldorf), który mimo silnej konkurencji ze strony internacjonałów *Jacobsa i Kressa,* wytrzymał zwycięsko swój egzamin. Wstawienie jego nie jest eksperymentem, gdyż grał on już kilka razy w reprezentacji i znajduje się obecnie w dobrej formie.

Obrońcy: *Janes* (Fortuna Düsseldorf) i *Busch* (Duisburg 99). Wstawienie Janesa jest pewną niespodzianką, gdyż grał on stale na pozycji pomocnika, choć w Neapolu w rozgrywce o III-cie miejsce w mistrzostwie świata zagrał właśnie znakomicie na pozycji obrońcy. Busch rosły fizycznie grał już dwukrotnie w reprezentacji. Haringer (Monachjum) nie wszedł do teamu, ze względów dyscyplniarnych, co u nas w podobnym wypadku nie byłoby tak łatwe do pomyślenia.

Pomoc: *Zieliński* (Union-Hamborn), *Münzenberg* (Mallemaria Akwizgran) i *Bender* (Fortuna Düsseldorf). Zieliński, mimo młodego wieku, grał już w reprezentacji we Włoszech w miejsce *Gramlicha* i podobał się ogólnie. — Münzenberg wchodzi dlatego, ponieważ ogólnem jest pragnienie, aby Czepan grał w środku napadu. Münzenberg jest graczem b. silnym, który gra doskonale defensywnie. Bender jest właściwie środkowym pomocnikiem, ale grał już na bocznej pozycji we Włoszech. Ostatnio Hiszpanie chcieli go pozyskać, lecz spotkali się z odmową z jego strony.

Napad: *Lehner* (Augsburg), *Siffling* (Monachjum), *Hohmann* (Benrath), *Czepan* (Schalke 04) i *Fath* (Wormacja). Lehner gra w miejsce kontuzjonowanego Albrechta, ale grał on już niejeden raz dobrze w reprezentacji Niemiec (także przeciw Polsce w Berlinie), podobnie jest i z Hohmannem. Natomiast Siffling pest młodym a nieznanym w Polsce graczem, przytem wielce utalentowanym, co udowodnił już we Włoszech. O Czepanie już wspomnieliśmy. jest on jedynym przedstawicielem mistrza Niemiec Schalke „04". Na lewem skrzydle debjutuje młody *Fath.*

W ogólności Niemcy uważają swoją drużynę za *bardzo silną i są pewni jej zwycięstwa.* Zespół polski zestawiony będzie w poniedziałek.

Doniosłe rozstrzygnięcia w bojach ligowych.

Kraków, 3 września.

W ub. niedzielę odbyło się kilka spotkań, których znaczenie dla tegorocznych rozgrywek ligowych jest *bardzo doniosłe.* Oto Ruch znalazł przeszkodę poważną na drodze do mistrzostwa, wobec porażki z Wisłą. Jest nią *Cracovia,* która ma tą samą ilość straconych punktów. Pomimo to jeszcze stanowisko Ruchu ocenić należy, ze względu na zdobyte już punkty i łatwiejsze pozostałe mu mecze do rozegrania, jako *znacznie lepsze.*

O ile Wisła poprawiła sobie wydatnie pozycję w Lidze tym sukcesem w meczu z Ruchem, stojąc już pod względem ilości straconych punktów na 3-ciem miejscu, o tyle popsuły ją sobie *Pogoń* przez niespodziewaną przegraną w meczu *z Podgórzem* oraz *Garbarnia,* ulegając *Warcie* w Poznaniu.

Natomiast pozycja *Warszawianki,* która — wydawało się — pożegnała się już ze zagrożoną strefą, jest nadal *nieco zachwianą* po porażce ŁKS-em i przyjdzie jej jeszcze rywalizować *z Podgórzem* zapewne o 10-te miejsce w Lidze, gdyż 12-te zajął definitywnie *Strzelec* (Siedlce), oddają resztę meczów walkowerem i wycofując się dobrowolnie z Ligi. O ile pozycja Warszawianki jest jeszcze słaba, to i lokaty *Polonji* nie można uważać za znakomitą, po porażce niedzielnej z Legją.

Tabela ligowa

przedstawia się obecnie nast.:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. bramek
Ruch	16	25	63:21
Cracovia	14	21	34:18
Ł. K. S.	16	19	24:24
Pogoń	15	18	31:25
Garbarnia	16	18	37:26
Warta	16	18	36:25
Legja	14	15	19:17
Wisła	13	14	20:28
Polonia	16	14	20;28
Warszawianka	15	13	19:35
Podgórze	15	10	22:39
Strzelec	22	3	15:73

Pogoń zawodzi na całej linji.

Podgórze—Pogoń 2:0 (1:0).

Kraków, 3 września.

Decyzja Strzelca — który wycofał się z mistrzostw Ligi — spowodowała pogłoski, że Podgórze nosi się z podobnym zamiarem. Zdementowali je Podgórzanie zasłużonem zwycięstwem nad Pogonią, co chyba nie dopuszcza myśli o rezygnacji.

Spotkania ligowe już od dłuższego czasu noszą w sobie zarodek niespodzianek, o czem szczęście bardzo często decyduje. W tem spotkaniu niespodzianką może być wynik tylko dla tych, którzy gry nie widzieli. Raczej już do niespodzianek zaliczyć wypadałoby poziom gry drużyny lwowskiej,

niski jak chyba nigdy.

To było szczęściem dla gospodarzy, ale także za zasługę poczytać im należy, że potrafili sposobność wyzyskać i wygrać z drużyną, która przecież reprezentuje czoło tabeli i posiada najlepsze tradycje.

Jeszcze jedno trzeba zapisać na konto Podgórza. Grali *z kolosalną ambicją,* a ta u Pogoni pojawiła się dopiero w drugiej połowie, kiedy było już za późno.

Wreszcie ze zdziwieniem podnieść musi się, że rutynowani gracze lwowscy znacznie gorzej przystosowali się do terenu. Ulewny deszcz zamienił trawiaste boisko na ślizgawicę, po której piłka sunęła nienaturalnie szybko, a zwrotność graczy musiała cierpieć. Tymczasem Pogoń trzymała się, a raczej usiłowała trzymać się szablonowego grania krótkiemi podaniami, mimo, iż piłkę ustawicznie gubiono, przewracano się na niej, nie mogąc jej opanować.

Drużyna krakowska *znowu zmieniła swój skład.* Zmiany może nawet korzystniej oddziałały, bo łączność linji była już lepsza a także w całej drużynie nie było punktu, o którym możnaby powiedzieć, że zawiódł gruntownie.

Na czoło drużyny wybił się

Koczwara.

Na błocie czuł się dobrze, przed bramkę wychodził właściwie, a małe błędy momentalnie poprawiał śmiałem rzuceniem się w nogi przeciwnika. Atak Pogoni nie obrzydzał mu coprawdwa zbytnoi życia, ale miało się to wrażenie, że nawet dobry atak nie potrafiłby go łatwo pokonać.

Słabszy poziom reprezentowali obrońcy, z których stary Główniak zdecydowanem pójściem na przeciwnika odbierał mu zawsze piłki, ale słabiej już je oddawał swoim. Lepszym wykopem dysponujący *Kasina II* uzupełniał go pod tym względem.

W pomocy główne zadanie spełniał *Kret,* z łatwością likwidujący zamysły trójki Pogoni. Jego też zasługą było dobre zasilanie ataku, który mniej piłek otrzymywał od skrajnych, zatrudnionych przedewszystkiem trzymaniem skrzydłowych Pogoni. Czynili to naogół dobrze.

Kierownictwo ataku powierzono młodemu *Hausnerowi,* wolnemu ale dobrze technicznie przygotowanemu. Ta zaleta pozwalała mu uczynić swą linję niebezpieczniejszą długiemi podaniami wprzód. Szkoda tylko, że chwilami jest egoistyczny. Podobny w typie *Mycoń* jest najmniej agresywny, co znowu jest zaletą *Guzyd i Gamaja.* Ściborowski był pożyteczny, gdy szybko oddawał piłki. Strzelca w tej linji nie było, natomiast każdy z nich gotów był do dobicai piłki w sytuacjach podbramkowych.

Linja, która od dawna u Pogoni straciła markę, w tem spotkaniu była najcenniejszą. Obrońcy bowiem przez cały czas grali dobrze, a Jeżewski był godnym przeciwnikiem Koczwary. Natomiast wszystkie inne linje zawiodły w mniejszym czy większym stopniu.

Prawdziwej Pogoni ani śladu.

Ani z czasów gry przebojowej ani kombinacyjnej. Przy spadku ogromnym walorów technicznych, także i myślowo nie było lepiej.

Uderzał brak Matjasa II.

Dla samego ataku strata *decydująca,* bo zmieniająca tę linję w grupkę ludzi pozbawionych kierownictwa i myśli. Zimmer nominalnie środkowy ataku, gra w tyle, skąd mógłby dyrygować atakiem, gdyby okazywał mniej skłonności do bawienia się w problemy techniczne i sztuki, pozbawione korzyści. Gdy nadto Nahaczewski i rezerwowy Kraus nie mogą dać sobie rady z piłką, forsowanie gry środkiem nie mogło kończyć się inaczej, jak zupełnem niepowodzeniem. I gdyby przynajmniej ci gracze chcieli zdecydować się na strzał z odległości 25 m, do czego mieli dość sposobności. Ale gdzie tam, chcieli wjechać do bramki Koczwary, który bez większego trudu nie dopuszczał do tego. Rola skrzydeł, niewątpliwie watrościowszych od trójki, spadła do poziomu statystów, zatrudnianych od przypadku do przypadku. Dopiero zmiana Niechcioła z Krausem i zestawienie go obok Matjasa I umożliwiło racjonalniejszą grę, której przeciwstawiło się Podgórze cofnięcem napastników do przytrzymania groźnej dwójki.

Za nieproduktywnym atakiem miała pomoc ciężką pracę i tę spełniała poniżej zwykłej formy, a tylko dobra postawa obrońców ratowała sytuację. O Albańskim trudno wydać kategoryczny sąd. Rzadko zatrudniony z braku strzałów, wybiegał wcale dobrze poza jedynym wyjątkiem. Gubł jednakże piłki przyziemne, choć je zaraz chwytał. Formy zeszłorocznej nie posiada w każydm razie.

Drużyny grały w składach: Podgórze: Koczwara, Główna, Kasina II, Hodur, Kret, Brzeziński, Ściborowski, Mycoń, Hausner, Guzda, Gamaj. Pogoń: Albański, Zróbek, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschman, Matjas I, Kraus, Zimmer, Nahaczewski, Niechcioł.

Akcje Pogoni pod bramką Podgórza przynoszą jej 2 kornery, czemu gospodarze przeciwstawiają jeden. Śliska piłka i teren sprawiają, że piłka najczęściej mija miejsce przeznaczenia i dalek sunie. Pogoń usiłuje grać trójką bez rezultatu. Prymitywniejsze Podgórze jest celowsze, a szybkie przerzucenia piłki stwarzają niebezpieczne pozycje pod bramką Pogoni, z czego w 16 min. pada *pierwsza bramka z dobicia Ściborowskiego.*

Pogoń częściej przebywa na połowie Podgórza, ale do strzału prawie niedochodzi. Koczwara wyłapuje tylko złe podania.

Po przerwie deszcz wzmaga się i leje niemiłosiernie. Teraz Pogoń jest ambitniejsza, ale i Podgórze zwiększa swe wysiłki i chociaż rzadziej atakuje niż Pogoń, czyni to niebezpiecznej. W 35 min. wypad Ściborowskiego oddaje piłkę „spalonemu" *Myconiowi,* którego podanie znowu idzie na „spalonego" gracza. Albański wybiega i broni przypadkiem ciałem. Odbita piłka pod nogi gracza Podgórza idzie strzałem ku bramce, gdzie 2 graczy jest „spalonych". Wreszcie jeszcze raz wraca w pole do *Guzdy, który strzela teraz celnie, ale także i teraz 2 graczy Podgórza stoi tuż przy bramce na spalonym.* Widoczny w trzech po sobie następujących pozycjach „spalony" wymknął się sędziemu, zresztą naogół dobremu.

Jeszcze kilkakrotnie Pogoń usiłuje poprawić wynik, dochodzi do pola karnego. Koczwara i cofnięci napastnicy utrzymują wynik.

Widzów mimo ulewy 600. Sędzia p. *Krukowski.*

Zwycięski pochód Ruchu przerwany.

Wisła—Ruch 2:1 (1:0).

Kraków, 3 września.

Do spotkania tego przygotowywał się *cały Kraków.* Nimb stolicy piłkarstwa polskiego nadszarpnięty został bowiem *bardzo poważnie.* Mało, że tytuł mistrzowski powędrował na Śląsk, ale nadto *żadna z drużyn krakowskich nie zdołała w tym roku odebrać Ruchowi choćby jeden punkt.* Przegrywały wszystkie, a zawsze *całkiem wyraźnie.*

Czekali więc wszyscy na dzień, w którym drużyna krakowska *powstrzyma zwycięski pochód Ruchu.* Wreszcie okazja trafiła się i została przez Wisłę *wykorzystana.* Ruch został pokonany

bez zastrzeżeń

w grze, w której obie strony dały z siebie *wszystko, co najlepszego dać mogły i na co je stać.*

W ciężkiem zadaniu miała *Wisła poparcie u wszystkich bez wyjątku widzów Krakowa.* Na tę chwilę znikły fanatyzmy klubowe, a był tylko

jeden krakowski.

To też już dawno nie byliśmy świadkami spotkania, w któremby *publiczność brała tak żywo udział, wspomagając swoich słowami zachęty,*

Niestety widowisko *straciło znacznie wskutek ulewy,* która przez cały czas gry dawała się we znaki. Odbiło się to przedewszystkiem na frekwencji, która siłą rzeczy *zmalała do jakich 3.500,* aczkolwiek znacznie więcej biletów sprzedano. W normalnych warunkach *rekord widowni byłby prawdopodobny.*

Mniej straciła gra.

Technicznie obie drużyny osiągnęły poziom tak dobry, że śliski teren nie był przeszkodą — pomijając oczywiście rzadkie jednostki. Natomiast *zyskała gra przez szybkość,* z jaką zmieniały się sytuacje w polu, gdy dobrze podana piłka momentalnie przenosiła się z pod bramki na drugą stronę.

Obie drużyny *walczyły z sercem, prześcigując się w ambicji.* Mimo to nerwy *zawodników wytrzymały bardzo długo,* a dopiero pod koniec trafiły się incydenty, psując *dobre dotychczas wrażenie całości spotkania.*

Zwycięstwo przypadło *drużynie lepszej o bramkę.* Wyższość Wisły leżała przedewszystkiem *w jej tyłach,* a głównie *pomocy,* dzięki której atak znaj-

sezonu piłkarskiego!

dywał się ciągle w posiadaniu piłki. Z ataków więcej zalet wykazywał Ruch, dzięki jego lewej stronie, ale ponieważ kontakt z pomocą był u nich luźny, stworzył on *mniej sytuacyj, niż atak Wisły.*

Wisła zagrała

jeden z najlepszych meczów w tym roku.

Starzy, rutynowani jej gracze, rychło przystosowali grę do warunków, oszczędzając siły, a dyrygując piłką tam, gdzie czekał własny gracz. Dotyczy to przedewszystkiem *obu Kotlarczyków.* Starszy świetnem ustawianiem się zawsze zdołał dojść do piłki, a już oddanie jej dalsze stwarzało dogodne pozycje napastnikom. Młodszy miał najtrudniejsze zadanie powstrzymywania groźnej dwójki *Wodarz—Wilimowski*, co spełnił tak dobrze, że obaj rzadko dochodzili do pozycji strzałowej w pobliżu bramki. Przez długi czas dotrzymywał im kroku *Bajorek*, co przyszło mu o tyle łatwiej, że prawa strona ataku Ruchu była o wiele mniej groźna.

Przy doskonałej grze pomocy atak Wisły mógł był grać skuteczniej, a w każdym razie

wykorzystać więcej sytuacyj,

niż to uczynił. Ciężar akcji spoczywał na lewej stronie linji ofensywnej, gdzie dwaj biegacze i przebojowcy ustawicznie usiłowali ujść pościgowi. Udawało się to początkowo. Później zorjentował się Ruch i już trafiały się tylko *„ucieczki"*. Na wyzyskanie Balcera dowcip Łyki nie starczył, a mądre podania *Artura* były za silne. Wkońcu i *Balcer* wyczerpał się.

Niedoświadczona prawa strona z *Chabowskim* i *Kopeciem* nie była groźna, a ona właśnie najczęściej dochodziła do korzystnych pozycyj szczególnie po przerwie. Wszyscy napastnicy bez wyjątku zapominali o tem, że na takim terenie każdy strzał nawet z 30 m. nosi w sobie możliwości bramki. Wolny rzut *Szumilasa* dowiódł tego, a jednak i potem nie strzelano z odległości.

Zasługą obrony Wisły było, że zgodnie z potrzebą nie dopuszczali napastników Ruchu do strzału, nie wpuszczając ich w pole karne. Oczywiście mogli to robić przy współpracy swej pomocy i robili to pewnie. Równie dobrze, a w kilku akcjach

bardzo dobrze spisywał się Koźmin,

nie wykazując częstego u niego zdenerwowania.

Więcej obiecywano sobie po Ruchu, jeżeli chodzi o grę ataku. Brak Gemzy, zgranego z całością, wpłynął na całość, jednakże pozostali czterej gracze nie tworzyli zespołu, znającego się od lat. Dominujące stanowisko zajmuje w nim lewa strona Wodarz i Wilimowski, wysoko technicznie postawieni i pełni inicjatywy. Skrzydłowy nie wykazywał respektu przed przeciwnikiem, przechodząc odważnie przez szeregi graczy Wisły. *Wilimowski* znów był właściwie jedynym, który decydował się na strzał. Sztuka Koźmina i poprzeczka nie dopuszczały do sukcesu. Tylko świetnej grze Kotlarczyka zawdzięcza Wisła, że z tej strony nie było jeszcze groźniej.

Rola *Peterka* wypada już znacznie skromniej. Kierownictwa ataku nie sprawował, nie miał też nad nim władania, oddawszy się jedynie współgraniu z obstawionym Wilimowskim. Udawały się czasem ich zagrania w polu, zdobyli teren, ale pod bramką Peterek groźny nie był. Przeważnie zresztą siedział w tyle i dlatego do strzału nie dochodził.

Rezerwowy *Malcherek*, podobnie jak i Urban, nie posiadali szybkości i zwrotności lewego skrzydła. Dopiero zmęczenie Bajorka trochę poprawiło ich grę pod koniec.

W pomocy Badurę zastąpił *Panhyrz*, bez większego uszczerbku dla wartości tej linji, w której mały *Dziwisz* po słabym starcie okazał się najlepszym, mimo wagi Balcera.

Wreszcie i obrona miała rezerwowego Rurańskiego. Ten jednakże grał bodaj lepiej od wcale dobrego Kacego. *Bramkarz* Tatuś fatalnie wypuścił piłkę do własnej bramki po wolnym i to był jego jedyny poważny błąd.

Skład drużyn i przebieg gry.

Drużyny wystąpiły w składach: Wisła: Koźmin, Pychowski, Szumilas, Kotlarczyk II, I, Bajorek, Chabowski, Kopeć, Artur, Łyko, Balcer. — Ruch: Tatuś, Rurański, Kacy, Dziwisz, Panhyrz, Zorzycki, Urban, Malcherek, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Przez długi czas gra toczy się przeważnie w środku boiska. Mimo to podoba się, bo jest żywa i ma dobre momenty. Napastnicy unikają strzału, gdy dochodzą w pobliże bramki, dlatego bramkarze zatrudnieni nie są. Dopiero podania Artura dają Balcerowi sposobność ucieczek, nie wyzyskanych. Pierwszy zatrudniony zostaje poważnie *Tatuś*, broniąc strzał głową. U Ruchu akcje stwarza lewa strona strzały jednak mijają bramkę. Z wolnego rzutu w 45 min., *dobrze wykonanego przez Szumilasa, pada niespodziewanie pierwsza bramka, ponieważ Tatuś wypuszcza z rąk schwytaną już piłkę.*

Zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy wolny rzut Szumilasa z trudem broni na korner Tatuś. Następuje teraz okres emocjonujących sytuacyj pod obu bramkami. W 8 min. strzał Wilimowskiego broni świetnie Koźmin, a poprawiony znowu przez Wilimowskiego strzał otarł się o poprzeczkę. W chwilę potem voley Artura broni Tatuś. W kilka minut później Balcer i Łyko przeszkadzają sobie przy świetnej pozycji, a piłka idzie w aut. To znów Wodarz strzela, lecz Koźmin wybija na korner. W 24 min. Chabowski marnuje doskonałą sytuację, sam stojąc przed bramką, potem na spółkę z Kopeciem tracą dalszą pozycję.

Okres tych emocyj zamyka *Artur* w 34 min., dobijając odbitą piłkę. Podniecenie powoduje incydenty. Wilimowski zostaje zniesiony z boiska, po chwili Chabowski i Kacy zostają wykluczeni za kopanie się. Ruch z 9-ma, Wisła z 10-ma zawodnikami zatracają właściwą grę i walczą nie zawsze czysto. Z centry Urbana w 40 min. *Peterek* głową uzyskuje jedyny punkt. Powrót Wilimowskiego oznacza wzmożony nacisk Ruchu, wyniku jednak nie zmienia.

Sędzia p. *Staliński* zawiódł.

Szczęśliwe i z trudem wywalczone zwycięstwo.

Warta — Garbarnia 2:0 (1:0).

Poznań, 2 września (tel.). Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn miało przebieg niezwykle ciekawy i emocjonujący i zakończyło się szczęśliwym sukcesem Poznańczyków, którzy jako całość *bezwzględnie ustępowali 11-ce krakowskiej.*

Mecz ten był najładniejszym

jaki rozegrano w ciągu tegorocznych spotkań ligowych na terenie poznańskim. Do zawodów tych wystąpiła Warta *z nieznacznemi zmianami* w linji ataku w nast. składzie: Fontowicz, Pawlas, Kubalczak, Przykucki, Danielak, Śmiglak, Radojewski, Kryśkiewicz, Szerfke, Knioła i Szwarc. Zespół Garbarni osłabiony brakiem Smoczka, Maurera i Konkiewicza przedstawiał się nast.: Koszowski, Joksz, Stankosz, Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiek, Riesner, Pazurek II, Walicki, Pazurek I i Skóra.

Pod względem technicznym i taktycznym zaprezentowała się Garbarnia o wiele *korzystniej od Warty*, wykazując nadto większą wytrzymałość. Warta natomiast była *zespołem lotniejszym*, lepiej orjentującym się w sytuacjach podbramkowych, czemu w pierwszym rzędzie zawdzięcza ciężko wywalczone zwycięstwo.

Garbarnia miała wszelkie dane, ażeby wyjść z tego spotkania z wynikiem remisowym, albowiem w grze samej raczej przeważała drużyna gości, aniżeli miejscowych. Niepotrzebną porażkę *zawinił przedewszystkiem atak*, który pracował bardzo dobrze w polu, natomiast nie był skuteczny pod bramką przeciwnika, zaprzepaszczając wiele niezwykle dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Najbardziej pracowitym graczem w linji ataku był *Pazurek I*, podczas gdy brat jego wypadł zupełnie blado. *Riesner*, doskonale pilnowany przez Śmiglaka nie dochodził prawie wogóle do głosu, tylko kilka razy udało mu się popisać ładnemi centrami. *Walicki* i *Skóra* nagoił dobrzy.

Pomoc pracowała bardzo ofiarnie, a wyróżnił się w niej przedewszystkiem *Wilczkiewicz*. W obronie cały ciężar spoczywał na *Jokszu*, gdyż drugi obrońca *Stankosz* grał nieszczególnie i on właśnie ponosi winę za pierwszą bramkę. *Kloszowski* nie był w stanie obronić puszczonych przez siebie bramek.

W drużynie gospodarzy niezwykle silne i nie do przezwyciężenia dla ataku gości było trio obronne. *Fontowicz* bronił brawurowo i szczęśliwie. Gdyby w razie wystawienia go do reprezentacji Polski tak się spisał, jak w spotkaniu z Garbarnią, to możemy być o wynik meczu z Niemcami zupełnie spokojni.

Para obrońców, z której wyróżnia się zwłaszcza *Kubalczak* stanowi obecnie najlepszą część drużyny Warty. Pomocnicy są stosunkowo słabi, co można było zauważyć pod koniec spotkania, gdyż z trudem dawali sobie radę z silniejszemi graczami Garbarni.

W ataku najskuteczniejszym graczem, aczkolwiek jeszcze wciąż za powolnym, jest *Szerfke*. Poprawił się obecnie również *Kryszkiewicz*. Pozostali napastnicy przeciętni.

Warta miała więcej z gry w pierwszej części spotkania, starając się forsować przedewszystkiem grę skrzydłową i zdobywając znacznie szybciej teren od napastników gości, którzy co prawda kombinowali efektownie i precyzyjnie zbyt wolno posuwali się pod bramką gospodarzy. Na kilka minut przed pauzą, po *uzyskaniu przez Kniołę bramki*,

gra się zaostrza,

na co słaby i niezdecydowany sędzia nie reaguje. Widząc to, gracze zaczynają w drugiej części meczu grę znacznie ostrzejszą, mającą *inklinacje w kierunku brutalności.*

Druga część meczu jakkolwiek prowadzona w bardzo żywem tempie, obfituje w liczne ciekawe momenty podbramkowe, jednakowoż poziom tej części meczu jest niższy.

Grę rozpoczyna Warta i odrazu podchodzi pod bramkę gości, których obrona jednak z łatwością likwiduje niebezpieczną sytuację. W 6-tej min. za rękę Śmiglaka strzela *Riesner* wolny rzut z linji pola karnego. Fontowicz broni pewnie. W 2 minuty później Kryszkiewicz z odległości kilku kroków fatalnie „pudłuje", co wywołuje niezadowolenie wśród publiczności. Następuje serja zmiennych ataków, w czasie których Wilczkiewicz na samej linji pola karnego broni nifortunnie ręką. Rzut wolny wykonuje Knioła, trafia jednak ponad poprzeczkę. Warta przypuszcza szereg ataków, z których w 29 min. udaje się *nieobstawionemu Kniole po przylapaniu centry Radojewskiego z kilkunastu kroków silnym strzałem w lewy górny róg bramki zdobyć pierwszy punkt.* Bezpośrednio po rozpoczęciu gry od środka Wilczkiewicz likwiduje groźny atak gospodarzy. Warta naciska coraz więcej, przeważnie prawą stroną. Pod koniec pierwszej części znowu Garbarnia dochodzi do głosu i częściej gości na połowie Warty jednakowoż atak strzela zbyt mało. W 44 min. *Pazurek* ma możność zdobycia i wyrównującej bramki, po opuszczeniu pozycji przez Fontowicza, decyduje się jednak zbyt długo do strzału, a piłka staje się łupem Śmiglaka.

Po zmianie pól tempo gry w dalszym ciągu jest żywe, jednakowoż gra jest bardziej nerwowa i ostra. W 10 min. *Szerfke* przechodzi przez linję pomocy i obrony jednak w pojedynku z bramkarzem traci piłkę. Teraz Garbarnia przypuszcza kilka ataków, jednak Walicki z kilku kroków nie trafia do bramki, podobnie jak się to za kilka minut już zdarza Pazurkowi I. Prawie do 30 min. Garbarnia chwilami wprost niemiłosiernie gniecie, jednak tylne formacje gospodarzy likwidują wszystkie ataki zespołu krakowskiego. Gra z wolna się wyrównuje, Poznańczycy raz po raz stwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką Krakowian. W 36 min. tworzy się zamieszanie. Kryszkiewicz strzela, jednak *Koszowski* posyła piłkę w pole, którą łapie szybko Szerfke i mniej więcej z 20 m strzela w lewy dolny róg *bramki, zdobywając drugi punkt dla swych barw.* Odtąd więcej atakuje Garbarnia jednak wszystkie jej ofiarne wysiłki do uzyskania choćiażby bramki honorowej, nie dają pożądanego rezultatu a drużyna krakowska schodzi pokonana z boiska.

Sędziował p. *Glinkin* (Warszawa), który wydał szereg sprzecznych rozstrzygnięć a kilkakrotnie zostal wprowadzony w błąd przez sędziego autowego. Widzów około 3.000.

Warszawianka jeszcze nie jest pewna w Lidze.

Ł. K. S. — Warszawianka 3:0 (1:0).

Łódź, 2 września (Tel). ŁKS zrewanżował się Warszawiance *w identycznym stosunku*, za porażkę doznaną w Warszawie. Zwycięstwo to jest dość cenne. bo odniesione zasłużenie nad przeciwnikiem, który ostatnio odniósł *szereg sukcesów.* Co ważniejsze sam przebieg gry wskazywał na

wyraźną poprawę formy Łodzian.

Wszystkie linje pracowały z sobą bez zarzutu. Atak, na skutek dokonanych przesunięć jakby odmłodniał i grał *z dawno niewidzianą u niego werwą. Sowiak* jako kierownik tej linji, okazał się lepszym od poprzedników, a mając z jednej strony rutynowanego *Herbstreicha*, z drugiej strony młodego i niepozbawionego talentu *Koczewskiego,* prowadził dobrze atak, zwłaszcza, że niezmordowany na środku pomocy *Pegza II* stale pchał go naprzód.

Do całości nie dostroił się *Herbstreich*, wysilający się na nieproduktywne wózkowanie i niepotrzebne przetrzymywanie piłki. Gdyby nie to, całość wypadłaby jeszcze lepiej. *Król* początkowo nie trzymał się na pozycji, potem rozegrał się i lewo strona była dla Warszawianki groźniejsza.

Po dłuższej przerwie ujrzeliśmy na prawem skrzydle *Pęskiego,* który miał coprawda trudnego do obejścia *Makowskiego,* który był najlepszym graczem Warszawianki

Sukces swój ŁKS zawdzięcza w pierwszym rzędzie swojemu środkowemu pomocnikowi, który był

wzorem pracowitości.

Trzymając w szachu środkową trójkę gości, Pegza II pracował produktywnie dla własnego ataku, zasilając go nieustannie piłkami. W tej linji słabiej grał *Jańczyk*.

Para obrońców pewna i niezawodna bez trudu likwidowała ataki przeciwnika, rzadko kiedy dopuszczając go do strzału, dzięki czemu *Frymarkiewicz* miał tylko kilka razy okazję do interwenjowania.

(Dokończenie na str. 6).

Belgrad, 30 sierpnia.

Czytając prasę belgradzką przed zawodami, nietrudno było nabrać przekonania, że dotychczasowe porażki gospodarzy, poniesione kolejno 3 razy w Polsce i u siebie, bolały ich bardzo. Uważali się bowiem w każdym z tych wypadków za ofiarę jakiegoś vis major w przekonaniu, *że byli i są lepsi.*

Nic więc dziwnego, że do tego spotkania przygotowali się z *wyjątkowem namaszczeniem.* Uznali je bowiem jako ostateczną deskę ratunku swego prestiżu. Pisma poświęcały całe szpalty przygotowaniu graczy i publiczności na ten dzień. Od graczy żądano wprost zwycięstwa, które miało *zrehabilitować piłkarstwo jugosłowiańskie po dotychczasowych porażkach.* W sążnistych artykułach pouczano graczy jak mają grać, kogo obstawić, jakie środki stosować itd. Wzywano publiczność do pomagania drużynie okrzykami zachęty, dobrem słowem .Równocześnie jednak apelowano do tej publiczności, by w razie niepowodzenia nie odbierała graczom resztek spokoju, by ich nie denerwowała okrzykami niezadowolenia, ale wprost przeciwnie dodawała otuchy. Od wszystkich na boisku obecnych rodaków żądano *współdziałania w grze,* które miało

decydujące znaczenie.

Już z natury rzeczy nastrojona publiczność żądzą od wetu, poszła oczywiście za żądaniem prasy, biorąc cały czas udział w grze. Krzyczano głośno, ciągle w chwili ataku i obrony, jednakże zawsze życzliwie. Nie może ulegać wątpliwości, że w takiej atmosferze gracze jugosłowiańscy musieli czuć się dobrze, a tak było rzeczywiście. Kto wie, czy nie współdziałaniu publiczności zawdzięczać należy momenty, że gracze padali ze znużenia (dosłownie!), a przecież wstawali po chwili i dalej pracowali tak samo. A gdy po przerwie wyczerpali się częściowo, gdy znaleźli się w defenzywie, znowu tylko okrzyki zachęty do dalszego wysiłku — broń Boże złorzeczeń — dodawały im sił nowych.

Czyż można dziwić się wybuchom radości wszystkich—



Drużyna polska wybiega na boisko w Belgradzie.

JAK BYŁO W BELGRADZIE?



Drużyna polska przed meczem z Jugosławją: Od lewej: Martyna, Keller, Bułanow, Kotlarczyk II, Niechcioł, Nawrot Cebulak, Żiżka, Wilimowski, Peterek i Wodarz; rezerwowi: Szczepaniak, Dziwisz, Michalski i Frymarkiewicz.

graczy, oficielów i publiczności, gdy skończyło się spotkanie? Wtedy dopiero drużyna polska mogła przekonać się o sympatji, jaką ją darzono, choć w czasie gry oklasków nie otrzymywała nawet po strzeleniu jedynej bramki.

Sprawiedliwie jednak powiedzieć należy, że mimo poparcia całkowitego swej drużyny, publiczność w swem milczeniu w stosunku do naszych była *najzupełniej objektywna,* a nawet znajdywała wyrazy zdziwienia wobec pewnych decyzyj sędziego.

Po zawodach p. minister *Günther* wręczył nagrodę przechodnią Pana Prezydenta Rzeczypospolitej kapitanowi drużyny jugosłowiańskiej, poczem odegrano hymny, co w sumie dało publiczności asumpt do *żywiołowych manifestacyj przyjaźni i braterstwa.*

Przegraliśmy jako gorsi

i to już sprawę dostatecznie tłumaczy. Ale nadto nie mieliśmy szczęścia. Zmarnowanie rzutu karnego wtedy, gdy się ma przewagę w polu — przydałaby się podnieta, jaką jest strzelenie bramki — miałoby swój wpływ na wynik.

Zestawienie gry ostatniej z pokazem w Kopenhadze i Sztokholmie *przeraża.* W maju przegrano także. Ale tam grano prawdziwy futbol, który zmuszał obcego widza do aplaudowania nas. *Teraz ani śladu z tego.* Atak, pozbawiony *Matjasa,* nie przypomniał prawie ani razu tamtej gry. To, czem trójka zaimponowała, a więc zdolność prześlizgiwania się przez szeregi przeciwnika, w Belgradzie trafiało się tylko. Próby przebojów znowu musiały zawieść przy ogromnej rezerwie, z jaką napastnicy odnosili się do fizycznie okazałych obrońców. Brakło więc napastnikom wszystkich atutów ataku z maja.

Odwrotnością była *gra obrony.* W Skandynawji starzy reprezentanci *niespodziewanie* zawiedli. Obawy o dalszy los tej pary powiększyły się ostatnio z powodu *Bułanowa.* Solidność starej klasy i typu dziś ginącego, przywróciła blask rekordowej parze obrońców. Grali jak przed laty, *świetnie.*

Po kilku latach rozerwana fatalnemi kontuzjami *linja pomocy.* Kotlarczyk II, bez brata i Mysiaka, nie znajdzie się zapewne prędko w podobnem im towarzystwie. Łączność starej trójki tworzyła niejako drugi atak, które rozumiały się doskonale. *Następcy*

nie są poprzednimi graczami pomocy.

A gdy nadto atak nic, a w każdym razie zamało dbał o należyte ustawianie się i odbieranie piłek, rola pomocników była tem bardziej pożałowania godną. Tylko wielka rutyna *Kotlarczyka I* zadecydowała o jego grze.

* * *

Wypadek *Kellera* po 2 minutach gry, już w następnej 3-ej o mało nie powtórzył się z *Frymarkiewiczem,* który w czasie podskoku do wysokiej piłki nadział się na stoliczek przeciwnika i padł niebezpiecznie na ziemię. To może było przyczyną, że w dalszej grze Frymarkiewicz trzymał się kurczowo bramki, aczkolwiek były sytuacje. w których tylko wybieg mógł ewentualnie jeszcze ratować. To było możliwe przy *drugiej* i *czwartej* bramce. Oczywiście obrona mogła się tylko udać, pewną nie byłaby nawet dla bardziej rutynowanego bramkarza.



Korner pod bramką Polski. Żiżka, Sekulic, Szczepaniak, Petrak, Martyna i Marjanowic w akcji.

Jugosłowianie byli lepsi od nas słabych, ale powodu do zachwytu nie dali. Doskonały *Jaksic* w bramce, twarda obrona, ofenzywna pomoc z małym Lehnerem na czele, szybki — skrzydłami operujący — atak pod wodzą strzelca *Sekulica,* tworzą dobrą, ale absolutnie nie łepszą od tej naszej drużyny, która gościła na północy.

Gościnność gospodarzy

zaznaczyła się zaraz na granicy o godz. 3 w nocy w Suboticy, gdzie delegaci przywitali Polaków. a nawet sekretarz p. *Milanovic* towarzyszył do Belgradu. Tu w dalszym ciągu opiekowano się drużyną. Na dworcu między wtającymi delegatami zjawił się *szef gabinetu ministra wychowania fizycznego,* bardzo wielu reprezentantów klubów itd.

Najmiłej i najwdzięczniej w pamięci pozostanie gościnność, z jaką p. minister *Günther podejmował i otaczał opieką ekspedycję polską,* której przez cały czas towarzyszyli członkowie poselstwa pp. *Lubaczewski, Glinka* i *Schifmiller,* no i oczywiście attache p. major *Grudzień,* b. członek zarządu PZPN.

Totalizator piłkarski miał żniwo. „Typowanie" zwycięzcy, strzelców bramek. wyniku, dawało wiele możliwości sprytnym bockmacherom. Z początku stawki na zwycięstwo Jugosławji miały przewagę w stosunku 3:5. Potem zmienił się na 4:7 na Polskę. Stało się inaczej, płacono więc chyba dobrze. Jeden z członków poselstwa postawił na Sekülica oraz Wilimowskiego i wygrał. Pocieszył się po porażce.

Jedno z pism napisało, że *jesteśmy właściwie zawodowcami,* mimo *amatorskiej marki.* Oba związki mają tyle wspólnych właściwości, począwszy od dat założenia, że widocznie rozumowali na podstawie analogji.

Pobyt w Belgradzie byłby o wiele sympatyczniejszy,

gdyby nie upał.

W cieniu 36°, a w słońcu to już piekło. Żadne usiłowania chronienia się przed gorącem nie dawały rezultatu, bo w pokojach było wprost nieprawdopodobieństwem wysiedzieć inaczej, jak w połowie kostjumu. I to nie uchroniło od pocenia się. Skutki objawiły się — rzecz niezwykła — w nagłej stracie apetytu zawodników a także niezawodników. picie zaś wody z konieczności ograniczono. Reklamowany — rzekomo świetnie uśmierzający gorąco i zaspakajający pragnienie — środek w postaci wina z wodą, chwilowo pomógł poto, by zaraz wywołać prawie „śmiertelne" poty. Chodzący w koszulach z kołnierzami pod marynarkami, wykręcali z nich wodę.

W sobotę rano jechała drużyna autami poza Belgrad na wzgórza Avali (400 m ponad Belgradem), gdzie złożono wieniec na grobie *Nieznanego Żołnierza.* Tam w cieniu lasu pozostano już do wieczora i tak przynajmniej przez ten dzień uchroniono się od dokuczliwego gorąca. Bardzo niechętnie wracano do Belgradu, przejechawszy po drodze 3 kury w tempie 90 km.

Stadjon Jugosławji KS zapełnił się prawie cały czternastu tysiącami widzów, z każdego miejsca dobrze obserwujących przebieg gry. Mniej zadowoleni mogli być sami grający. Teren gliniasty, pozbawiony prawie zupełnie trawy — bo tylko niedobitki uszły skutkom niemiłosiernie prażącego słońca — mimo skropienia nie nosił na sobie śladów wilgoci. Boisko nadto bardzo nierówne, rozkopane obuwiem. grze przyziemnej absolutnie nie odpowiadało. Znają je widocznie dobrze Jugosłowianie, bo po ziemi rzadko piłkę posuwali, posługując się grą półgórną. W tem leżała ich wyższość taktyczna.

Omawiany teren wymaga innego „podkucia", niż nasze trawiaste boiska. Paski i tylko bardzo małe kołki odpowiadają, gdy jest sucho. Dlatego zmieniono częściowo „podkucie" naszych zawodników.

Tytuł sędziego międzynarodowego daje bardzo wielkie możliwości. Znacznie wygodniej niż gracz i przedstawiciel związku, a czasem nawet bardzo rentownie, wędruje międzynarodowy sędzia po tych krajach, które go zaprosiły. Stosunkowo wielka podaż na rynku sędziowskim wytworzyła *metody na zwiększenie popytu na jednostki oczywiście.* P. Xifando, prowadzący spotkanie w Belgradzie, jeszcze w obrębie boiska otrzymał gratulacje od jakiegoś przedstawiciela gospodarzy. Istotnie zasłużył na nie za zgodne przeważnie z przepisami, ale jakże *dyplomatyczne rozstrzygnięcia.* Tirnanic ze stałem rozbijaniem Žižki i Glisowic nieuchwytny jakoś na spalonych, mniej wpadali w oko sędziego, niż nasi zawodnicy. To, co Anglicy nazywają home-refee. biło w oczy.

Jugosłowianie pragną usilnie nawiązać

ściślejszy kontakt z piłkarstwem polskiem.

Jak wiadomo, do tej pory nie gościła w Polsce — poza repezentacją — *żadna drużyna tamtejsza.* Usiłowania doprowadzenia do skutku stałych spotkań międzynarodowych Belgradu z Krakowem czy Warszawą, *nie dały rezultatu ze względów finansowych.* Obecnie beogradska *Jugosławja,* w której szeregach gra *Sekulic* — strzelec 3 bramek — zamierza gościć w Polsce *w miesiącu wrześniu.* Nawiązanie stosunków międzyklubowych było bardzo pożądane i pożyteczne dla obu krajów.

W najbliższym czasie Jugosłowianie grają z *Czechosłowacją w Pradze.* Z rozmów wynikałoby, że kontakt ich z naszymi sąsiadami nie jest znów tak serdeczny, by mówić o miłości. Niewątpliwie sentyment słowiański jest głęboko zakorzeniony w społeczeństwie sportowem Jugosłowian, jednakże występy Czechów na boiskach — które w tylu krajach straciły debit — i na terenie słowiańskim bywają tej samej ustalonej marki.

O rozmachu pracy klubów poważniejszych w Belgradzie świadczy to, że wydają

własne tygodniki sportowe.

Beogradski KS wydaje *„Nasz sport"*, a konkurencyjna Jugosławja *„Jugosłowjanski sport"*. Pisma są dobrze i ciekawie redagowane, rozchodzą się też *w pokaźnej ilości.*

Konkurencja między klubami beogradskiemi dotarła również do *poselstwa polskiego.* P. minister *Günther* jest bowiem honorowym prezesem Beogradskiego KS, a attache p. mjr. Grudzień bardzo *czynnym członkiem Jugosławji.* Coraz większą popularność sportu polskiego na tamtejszym terenie im właśnie zawdzięczamy.

J. K.



Reprezentacja Jugosławji. Stoją od lewej: Spasic (rez.), Glisovic, Geyer, Tirnanic, Belosic, Matosic, Sekulic, siedzą: Petrak, Jaksic, Lehner i Marjanowic.



Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza na Avali w Belgradzie.

Zakończenie pływackich mistrzostw Polski.

Mało nowych talentów. — Punktacja mistrzostw. — Nieszczególne wyniki.

Warszawa, w końcu sierpnia.

Trzeci dzień pływackich mistrzostw Polski śmiało nazwać można *benefisem Joachima Karliczka, który w dniu tym „przyswoił" sobie trzy dalsze tytuły.* Mimo tych zwycięstw nie byliśmy naogół zbytnio zadowoleni z tego pływaka, albowiem czasy poszczególnych biegów, zamiast poprawiać się, *są przeważnie gorsze, niż dawniej.*

Najpierw Karliczek rozprawił się z *Szrajbmanem* i w dodatkowem spotkaniu na 200 m st. dow. W właściwym biegu na 200 m obaj zawodnicy skończyli bieg *„martwo"*, wobec czego w myśl regulaminu trzeba było zarządzić *dodatkowe spotkanie.* Karliczek osiągnął tutaj dobry względnie czas *2:27.8, podczas* gdy Szrajbman miał 2:29. Obaj zatem lepiej niż na mistrzostwie, gdzie mieli po 2:31.

Po południu odbył się

bieg 100 m stylem grzbietowym.

Prowadził początkowo *Machowski. Karliczek* ostatnim wysiłkiem wyszedł pod koniec na czoło. Wyniki biegu: 1) *Karliczek.* (EKS) 1:18.8, 2) Machowski (Siemianowice) 1:21.2, 3) Choina (Legja) 1:21.6, 4) Jastrzębski (AZS) 1:23.3, 5) Kot (Pogoń) 1:23.6, 6) Pawlik (EKS) 1:25.

W biegu 100 m na wznak pań wygrała wszechstronna *Morawska* (Delfin) 1:36.4 przed Matecką (Legja) 1:43.4, Próżyńska (AZS) 1:47, Horówną (Czarni) 1:47.3, Reicherówną (Hak) i Szczuraszekówną.

Ostatnią konkurencją o mistrzostwo był bieg 1500 m. w którym *Karliczek wyraźnie górował* i wygrał w czasie 22:57 przed Szrajbmanem 23:30, Goldfeinem (Delfin) 24:23, Jankowskim (EKS) 24:47 i Karpińskim 26:39.

Nad program odbył się wyścig

50 m stylem dowolnym

przy *udziale gości zagranicznych.* W imponującej szybkości czterej zawodnicy kończyli niemal razem. Po naradzie sędziowie przyznali pierwsze miejsce „ex-aequo" *Willemu* (Niemcy) i Mooi (Holandja) w czasie po 27.4 sek., a trzecie Szwankowskiemu (AZS Warsz.) 27.7 przed Węgrem Szekelym 27.8. Jest to zatem duży sukces dla Polaka.

Wreszcie *Morawska ustanowiła po raz pierwszy rekord polski* w nieznanej u nas a popularnej szczególnie w Ameryce konkurencji 300 m trzema stylami (3x100 m), osiągając czas 5:30.1. Na zakończenie odbyły się popisy w skokach humorystycznych Szekelego oraz mecz waterpolowy, w którym team kombinowany pokonał team warszawski 4:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli *Wille (2), Szekely* i *Mooi,* a dla Warszawy *Gumkowski* i *Zubowicz.*



Fragment z mistrzostw pływackich Polski. Zawodniczki w wyścigu na 200 m stylem klasycznym w białym czepku zwyciężczyni Kandlówna (Hakoah Bielsko).

A teraz krótki rachunek sumienia. Naogół z mistrzostw nie jesteśmy zadowoleni. Spodziewaliśmy się rekordów w konkurencjach indywidualnych. a doczekaliśmy się tylko w sztafetach, spodziewaliśmy się zwycięstw nad gośćmi zagranicznymi, a tymczasem poza pokonaniem Szekelego w nieklasycznej konkurencji prze Szwankowskiego — w niczem nie możemy się popisać, spdziewaliśmy się, że Bocheński czy Karliczek wzniosą się wreszcie na wyżyny pływania europejskiego, a tymczasem Karliczek miał czasy gorsze, niż przed swym berlińskim treningiem, a Bocheński właściwie zrejterował z basenu.

Wśród skoczków, gdyby nie weteran *Maerz* i juniorek *Jędrysik,* jest znacznie gorzej, niż dawniej, bo właściwie wcale ich niema. U pań, wobec nieobecności *Kratochwilówny* i *Klauzówny,* może wyrównany poziom, ale *bardzo blady.* Jedynie może Morawska, no i młoda Kandlówna ratowały sytuację.

Wszystko to jest jednak bardzo mało. Jednem słowem brak postępów.

* * *

Punktacja mistrzostw

za rok bieżący (bez waterpolo) przedstawia się następująco: *EKS* 157 p., Legja 141, AZS 107, Hakoah 85, Giszowiec 80, Delfin 58, Ostrovia 14, Cracovia 13, Unja 10, Siemianowice 8, ZASS i AZS Poznań po 5, Pogoń 4, Czarni 3.

Punktacja nagrody p. Prez. Rzeczypospolitej po pięciu latach walk: 1) *AZS Warszawa* 864 pkt. — zdobywa nagrodę na własność, 2) Giszowiec 740, 3) EKS Katowice 593, 4) Cracovia 413, 5) Siemianowice 334, 6) Legja 280, 7) Hakoah 276, 8) Makabi Krak. 183, 9) Delfin 105, 10) Warta 85, a dalej Pogoń 66, Unja 55, ZASS 46, BBSV 24, ISV Poznań 23, PTP Poznań 15, Ostrovia 14, AZS Poznań 11, KP Warszawa 7, AZS Wilno 6, Sokół Grudziądz 5, Makabi Warszawa 4, Czarni 3.

Punktacja okręgowa po 5 latach: *Śląsk Górny* 1667 pkt., Warszawa 1306 pkt., 3) Kraków 596 pkt., 4) Śląsk cieszyński 300 pkt., 5) Poznań 203 pkt., 6) Lwów 69 pkt., 7) Wilno 6 pkt., 8) Pomorze 5 pkt.

A. Sz.

Warszawianka zawiodła na meczu z ŁKS-em.

(Dokończenie ze strony 3-ciej).

Mieliśmy prawo oczekiwać od niej gry nieco lepszej, a tymczasem krzykliwy zespół ten grał chaotycznie, nie wykazując wększego zgrania. Kulał atak głównie, wskutek słabej gry łączników. Linja ta stała się groźniejszą dopiero, gdy na prawą stronę przeszedł *Zwierz*, a wtedy i *Ketz* zdradzał większą chęć do gry. Gdyby zmiana ta nastąpiła wcześniej, kto wie, czy goście nie zdobyliby honorowego punktu.

Niewiele lepiej od łączników grał skrzydłowy *Mazgaj*, który z reguły przegrywał wszystkie pojedynki z Karasiakiem, a z prawej strony nie padła ani jedna groźna centra. Jedynie o linji pomocy da się coś lepszego powiedzieć. Wyróżnili się tu *Makowski i Sroczyński*.

Obrońcy dość niepewni, mają niejeden błąd na sumieniu. Jachimek przez złe ustawienie się, zawinił pierwszą bramkę. Następne nie były do obrony. Przed meczem wynikł *incydent między Warszawianką i sędzią*

na tle zmiany koszulek.

Obie drużyny miały czerwone dressy, wobec czego gościom dostarczono inne koszulki. Warszawianka nie chciała się zgodzić na zmianę i *ustąpiło dopiero pod presją sędziego*, zakładając jednak przed przystąpieniem do gry *protest, w którym stwierdza, że zarządzenie sędziego jest sprzeczne z przepisami*. Ciekawe jak „koszulkowy" ten incydent zostanie załatwiony.

Po tym małym wstępie drużyny rozpoczęły grę w nast. składach: Warszawianka: Jachimek, Zwierz, Ziemian, Makowski, Sroczyński, Rusin, Mazgaj, Prosator, Ketz, Socha, Stollenwerk. ŁKS: Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki, Pegza I, Pegza II, Jańczyk, Pęski, Herbstreich, Sowiak, Koczewski i Król.

Przebieg gry.

W pierwszych minutach goście są częściej w ofensywie, która kończy się jendak na interwencji łódzkich obrońców. Jedyny strzał oddał *Ketz* głową, lecz *Frymarkiewicz* wyrzucił piłkę na róg. Później zaczyna dochodzić do głosu ŁKS. Pierwszy groźny przebój Herbstreicha likwiduje nie dość czysto Ziemian. Ataki Łodzian są częstsze. Mają oni więcęej z gry i akcje ich są więcej planowe. Na wynik bramkowy trzeba było dość długo czekać. Sowiak kilka razy strzelał zbyt wysoko. To samo Herbstreich i Król. Dopiero w 32 min. *pada pierwsza bramka*. Zdobył ją *Pęski w dość przypadkowy sposób*. Centra jego trafiła w wewnętrzną stronę słupka, a źle ustawiony *Jachimek wepchnął piłkę do własnej bramki*. W 43 min. *Karasiak* zainicjował jedną z najpiękniejszych akcyj. Piłka wędruje od nogi do nogi, wreszcie Herbstreich strzela, lecz przenosi.

Po pauzie

Ł. K. S. przeważa zdecydowanie.

Atak Łodzan nie schodzi z pola karnego i wytwarza się kilka bajecznych okazyj, które nie wykorzystują *Król, Pęski i Herbstreich*. Zato w 11 min. *Pegza II* pięknie wypuścił Króla i *ten bardzo ostrym strzałem podwyższył wynik do 2:0*.

Po kwadransie przygniatającej przewagi — gra się znowu wyrównuje. Akcje Warszawianki nie są jednak groźne, gdy tymczasem w 25 min. *Koczewski dobija obronioną przez Jachimka piłkę, zdobywając trzecią bramkę*. Po doznanej kontuzji *Zwierz przechodzi do ataku*. Zyskuje wiele na tem napad gości, lecz obrona Łodzian nie zawodzi. Jedyny strzał Ketza chwyta Frymarkiewicz. ŁKS uzyskuje kilka rzutów rożnych. W ostatnich minutach *opuszcza boisko kontuzjonowany Jachimek*. Wynik nie ulega zmianie.

Sędziował p. *Leracz* z Poznania, który naogół słabo orjentował się w ocenie spalonych.

Remis byłby sprawiedliwszym.

Legja—Polonja 1:0 (1:0).

Warszawa, 2 września (tel.). Zawody rozegrane na boisku Polonji zakończyły się z trudem wywalczonem i *niekoniecznie zasłużonem zwycięstwem Legji*. Drużyna „wojskowych" jest bezsprzecznie zespołem o *lepszych umiejętnościach piłkarskich*. Potrafi ona prowadzić grę kombinacyjną, niezłą technicznie i przyjemną dla oka. Niestety w ostatnich czasach walory te są *raczej teoretyczne*, niż praktyczne.

Podobnie rzecz się miała i na zawodach niedzielnych, gdzie drużyna Legji tylko przez pierwsze 20 min. zdobyła się na kilka ciekawszych posunięć w linji ataku. Poza tem reszta meczu przeszła na *obustronnej, dosyć chaotycznej kopaninie z licznemi rażącemi błędami*, przedewszystkiem, jeśli chodzi o dokładność podań, skuteczność akcji napastniczych i przedewszystkiem strzelanie.

Przyznać nawet tutaj trzeba, że Polonja znacznie *lepiej wytrzymała od Legji tempo meczu* i w drugiej połowie była nietylko że zespołem równorzędnym, ale nawet dłuższemi okresami *górowała nad przeciwnikiem*. Wyrównanie wisiało przez całą drugą połowę w powietrzu i tylko nieudolności napadu przypisać należy, że Polonja nie wyniosła z tych zawodów choćby jednego punktu.

Mecz, jak już wyżej podkreśliliśmy, stał — ogólnie biorąc

na słabym poziomie.

Przyczyniła się do tego, poza nieszczególną formą większości zawodników, także i *pogoda* (deszcz), skutkiem której oślizgłe boisko, ciężka piłka nie mogły zachęcić graczy do większych sportowo wysiłków. Na plus zawodów zaliczyć natomiast trzeba, że w odwrotności do poprzednich bardzo zaciekłych spotkań między lokalnymi rywalami, zawody ostatnie grano obustronnie dosyć poprawnie.

W drużynie Legji nasilniejszą linją, która najbardziej przyczyniła się do ciężko wywalczonego zwycięstwa, była *trójka pomocy*, pracująca wzorowo przez cały czas meczu. Wspomagała ona doskonale niezbyt pewne w wykopach tyły, a nadto dostarczała ona atakowi licznych piłek i to najczęściej dość dokładnie podanych. Wszyscy trzej pomocnicy odznaczyli się ponadto mrówczą pracowitością.

W obronie Legji *Martyna*, jak zwykle, spisał się dobrze, choć w wykopach szwankował nieco. Bardzo niepewnym przez cały czas był ambitny, ale dość surowy i mało stylowy *Szczotkowski*.

Bramkarz Keller, który wystąpił do meczu z obandażowanemi rękoma, bronił, mimo kontuzji, dosyć pewnie. Nie miał on zresztą zbyt wiele do roboty.

W napadzie Legji *Nawrot upodobał* sobie kawałki techniczne kosztem gry kombinacyjnej i współpracy z kolegami. Dzięki swej dobrej technice Nawrot potrafił najlepiej ze wszystkich utrzymać się na śliskim boisku i z tego powodu *górował nad przeciwnikami*. Jeśli jednak chodzi o prowadzenie napadu, to działał on *naprawdę niewiele*. Nie źle spisała się *szybka lewa strona napadu Legji*, podczas gdy rezerwowa prawa strona miała dużo braków i często nie mogła sobie dać rady *z Odrowążem i Bułanowem*. Brak *Przeździeckiego I* dawał się tutaj wyraźnie we znaki.

Polonja nie grała gorzej, ani lepiej, niż na poprzednich zawodach. Do tej pory jednak, dopóki Polonja nie zdoła wychować sobie linji napadu, dobrze pracującej w polu i często, a celnie strzelającej,

nie może liczyć na sukcesy.

Podobnie jak i na poprzednich meczach, tak i teraz linja napadu grała *słabiutko*. Jedynie może *Heritch* i częściowo *Ałaszewski II* zdobywali się od czasu do czasu na przeboje, ale do strzałów nie mogli jakoś dojść. *Łańko* w polu jeszcze nie najgorszy, pod bramką zawodził zupełnie. Obaj skrzydłowi mają jeszcze ogromne braki.

W linji pomocy najlepszym był *Odrowąż*, który świetnie dawał sobie radę z prawą stroną napadu Legji i często chodził za swoim atakiem. Szczepaniak na środku tym razem mało widoczny, miał wiele trudności z walką przeciwko trójce środkowej Legji. *Seichter* pracowity, ale niedokładnie podający. W obronie *Bułanow* lepiej niż poprawny, podczas gdy Pigłowski słabszy niż na poprzednich meczach. Bramkarz *Korniejewski* chwytał niezbyt pewnie.

Składy drużyn: Legja: Keller, Martyna, Szczotkowski, Szaller, Kubera, Przezdziecki II, Drabiński, Skrzypczak, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Polonja: Korniejewski, Pigłowski, Bułanow, Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Zgliński, Ałaszewski II, Łańko, Hericht, Puchniak.

Przebieg zawodów:

Mecz rozpoczyna się od ataków Legji, której akcja kończą się na obronie przeciwnika. W 7 min. *Wypijewski* wysuwa piłkę do przodu obok biegnącego Bułanowa, a nadbiegający *Drabiński pakuje ją do siatki, uzyskując jedyną bramkę dnia*. Legja przeważa teraz wyraźnie i Korniejewski musi często skrać. W 20-tej min. łapie ładną główkę Skrzypczaka. Gra zaczyna się psuć i staje się nawet nudną, gdyż do strzałów ani ciekawszych sytuacyj podbramkowych nie dochodzi. W 43 min. Keller broni „nakrywką" strzał Zglińskiego.

Po przerwie zawody stają się *ciekawsze*, dzięki lepszej grze Polonji, która coraz częściej atakuje i uzyskuje nawet pewną przewagę. W 13 min. Keller ratuje w trudnej sytuacji, w 15 min. strzał Szczepaniaka idzie w aut, następnie Puchnia marnuje dwie dogodne pozycje, potem w 21 min. *Keller* broni rzut wolny bity przez Łańkę. Polonja dalej przeważa, w 31 min. strzał *Szczepaniaka* idzie w poprzeczkę, a w 44 min. *Ałaszewski* ma okazję do wyrównania, ale Keller jest na stanowisku.

Sędziował p. M. *Walczak*, mimo kilku błędów, dość poprawnie. Widzów 3.000.

Mecz Śląsk Niemiecki—Śląsk Polski odłożony.

Katowice, 2 września. (tel) Wskutek nieustannego deszczu, który padał od samego rana w niedzielę na Śląsku, *zostały odwołane niemal wszystkie poważniejsze imprezy sportowe*. Odwołany został przedewszystkiem mecz obu Śląsków w piłce nożnej *z powodu boiska niezdatnego do gry*. Goście, widząc ten stan rzeczy, zgodzili się lojalnie na przesunięcie powyższego spotkania na *dzień 15 września b. r.*, a więc na dzień przylotu samolotów, biorących udział w Challenge'u na lotnisku w Katowicach. Również odwołano zawody o *wejście do Ligi śląskiej Concordii z Knurowa z Wawelem z Nowej Wsi* oraz *Biała-Lipnik z Policyjnym K. S.*

Natomiast odbyły się w Katowicach *jedyne zawody pływackie*, organizowane pod hasłem: *„Szukamy olimpijczyków"*, urzędzone przez miejski komitet W. F. i P. W. oraz okręgowy Zw. pływacki w Katowicach. Na zawodach tych, które odbyły się bez udziału publiczności ze względu na nieustanną ulewę, *ustalono mimo fatalnego stanu pogody nowe trzy rekordy Polski*, a to: w sztafecie 5×50 panów stylem dowolnym *E. K. S. 2.21.2*, w sztafecie 10×50 stylem dowolnym panów *EKS 5.15* (poprzedni rekord wynosił 5.39) oraz w sztafecie 4×100 pań stylem dowolnym *EKS* 5:21.2.

W sztafecie 10×50 stylem dowolnym panów startował znany w Polsce pływak węgierski *Szekely*, który startować miał również z Karliczkiem na 100 i na 200 m, lecz skutkiem niepogody wycofał się ze startu. Sztafeta ta uzyskała czas tylko 5.44, a więc gorszy od czasu uzyskanego przez EKS.

O wejście do Ligi.

Warszawa, 2 września (tel.) **Ł. T. S. G.** (Łódź) — **Gwiazda** 4:0 (2:0). Sobotni mecz o wejście do Ligi zgromadził na boisku Polonji pona 2000 widzów. Zawody stały jednak na bardzo słabym obustronnie poziomie. Zwłaszcza drużyna Gwiazdy miała bardzo kiepski dzień, o wiele gorszy niż na pierwszym meczu z Gryfem. Zawiodła tutaj przedewszystkiem linja pomocy, a w napadzie tylko **Szulsinger** miał lepsze momenty.

Łodzianie byli zespołem bezwzględnie lepszym, ale z formą, jaką wykazali na tym meczu, niewiele mają szans na wydostanie się z rozgrywek międzyokręgowych. Najlepiej wypadł jeszcze, środkowy pomocnik **Pogodziński,** oraz nieźle okresami kombinująca trójka środkowa ataku. Obrona niewiele miała do roboty wobec ciągłego gubienia się napastników Gwiazdy.

Skład Gwiazdy wyglądał nast.: **Dawidson** (po przerwie **Cukrowicz), Filar, Goldberg, Feinbaum, Bronstein, Jaserbau, Frydman, Szulsinger, Lerner, Wiener, Freiman.**

Perwsza bramka pada już w 4-tej min. zdobyta przez **Pija,** a w 13 min. ŁTSG. prowadzi 2:0 po celnym strzale **Królewieckiego.** Po przerwie w 13 min. **Badowski** strzela trzeci punkt, a na 10 min. przed końcem meczu **tenże gracz zdobywa czwartą bramkę.**

Sędzia dr. **Gryfenberg.**

Lwów, 2 września. (tel.) Spotkanie o wejście do Ligi PZPN *Czarni—7 p. p. leg. (Chełm) 4:0 (3:0)*. Spotkanie stało na b. niskim poziomie, drużyna wojskowych poza warunkami fizycznemi niczem nie zaimponowała. Czarni, po dobrej grze w pierwszej połowie opadli na siłach, nieznacznie tylko górując nad przeciwnikiem. Bramki dla Czarnych uzyskali: Olbert, Smagowicz, Stupnicki i Lemiszko z rzutu wolnego. Sędzia p. Teleśnicki.

Stanisławów, 2 września. (tel.) Pierwsze w Stanisławowie zawody o wejście do Ligi między mistrzem Wołynia *Pol. K. S. Łuck)* a mistrzem okr. Stanisławów *Reverą*, *zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 (1.1)*. Gra prowadzona była w szybkiem tempie. W pierwszej połowie przewaga PKS, natomiast druga połowa stała pod przewagą Revery. Pod koniec zawodów sędzia wykluczył zawodnika Revery, Dudziaka za brutalną grę. Bramki dla Revery strzelili: Uderski i Weber, dla PKS: lewy łącznik i środkowy napastnik. Z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego, zawody prowadził bardzo dobrze p. Klamer ze Stanisławowa. Widzów przeszło 1000.

Mecz Cracovii w Sosnowcu przerwany.

Sosnowiec, 2 września. (tel) Duże zainteresowanie wzbudziła w Zagłębiu *zapowiedź występu ligowej Cracovii*, która miała grać z Unją. Grano tylko do *przerwy z rezultatem 1:0 dla Cracovii*, gdyż potem z powodu niezwykle silnej ulewy zawody przerwano zupełnie.

Sport w Radjo.

W zeszłym tygodniu Polskie Radjo nadało 5 transmisyj sportowych: trzy z meczu tenisowego **Polska — Grecja** i dwie z międzynarodowych zawodów lotniczych **Challenge'u.**

W tygodniu bieżącym oczekuje radjosłuchaczy inowacja w postaci inauguracyjnej audycji sportowej p. n. **„Poradnik sportowy"**. Poczynając od środy dn. 5 bm. „Poradnik sportowy" będzie nadawany raz w tygodniu **w każdą środę o godz. 17.50.** W „Poradniku" będą udzielane **odpowiedzi i porady** z zakresu sportu, wychowania fizycznego i turystyki. Listy z zapytaniami należy kierować do **Polskiego Radja Warszawa, ul. Zielna 25 „Poradnik kulutry fizycznej".**

Radjosłuchacze stolicy mają zwracać się do „Poradni" osobiście lub telefonicznie codziennie w godz. od 18—19 tel. 6-77-30.

Również w bieżącym tygodniu w piątek dnia 7 września około godz. 7-mej rano będzie nadana transmisja ze **startu do lotu okrężnego samolotów biorących udział w międzynarodowych zawodach lotniczych Challenge.** Następne transmisje Challenge'owe omówimy w następnym numerze „Raz Dwa Trzy".

Zwycięstwo Polski w meczu tenisowym z Grecją o puhar Davisa 5:0.

Warszawa, 31 sierpnia.

W piątek, sobotę i niedzielę rozegrany został na korcie centralnym Legji ostatni akt tegorocznych rozgrywek eliminacyjnych o puhar Davisa, a mianowicie mecz Grecja—Polska. Zawody te posiadały *bardzo duże znaczenie dla polskiego sportu tenisowego,* ponieważ w razie zwycięstwa, które już po pierwszym dniu stało się pewnem, *zakwalifikowaliśmy się po raz pierwszy w historji do przyszłorocznych rozgrywek ćwierćfinałowych wraz z Niemcami, Holandją i Jugosławją* (wzgl. Węgrami), a przeciwko Francji, Czechosłowacji, Niemcom i Włochom, które zakwalifikowały się automatycznie na zasadzie wiosennych spotkań.

Do meczu z Grecją drużyna polska przystąpiła *z dobrą myślą*. Jeszcze przed dwoma tygodniami mieliśmy pewne wątpliwości co do zwycięstwa, ale po obejrzeniu mistrza Grecji *Staliosa* na mistrzostwach międzynarodowych Polski w Warszawie, przyszliśmy do przekonania, że Polska winna mecz ten niewątpliwie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Mecz był jednocześnie

pożegnalnym występem naszych graczy,

bodajże do *przyszłego roku*. Czekają ich bowiem teraz *liczne starty zagraniczne* aż do początków października, tak, że nie będziemy zdaje się mieli okazji oglądania polskich „daviscupowców“ jeszcze w roku bieżącym.

Zawody Polska—Grecja poprzedzone były małym huczkiem. Oto Grecy mieli najpierw zmierzyć się z drużyną *austrjacką,* ale Związek austrjacki zrezygnował z rozegrania tego spotkania, na skutek trwającego od dwóch lat konfliktu,d wobec czego Grecy przeszli przez przedostatnią rundę walkoverem. Gdy jednak doszło do ustalenia terminu i miejsca zawodów Polska—Grecja, to Grecy zaczęli domagać się wyznaczenia zawodów na *październik* i to *do Aten,* a Polacy obstawali *przy meczu w Warszawie* w terminie przepisanym przez komisję puharu Davisa *od 31 sierpnia do 2 września br*. Ostatecznie spór ten rozstrzygnął komitet międzynarodowy puharu Davisa w Londynie i nakazał rozegranie zawodów według żądań polskich.

Przed samym meczem wynikły

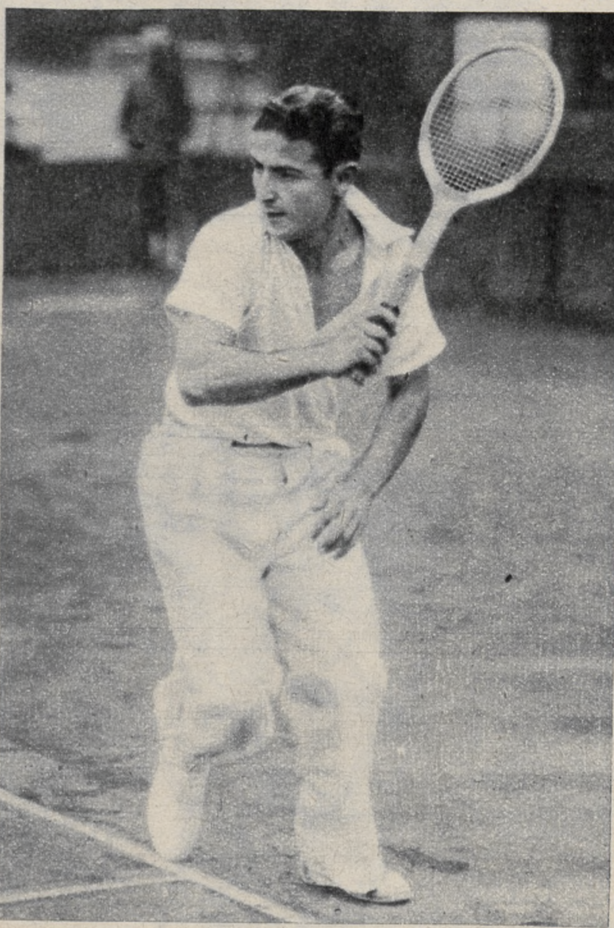
nowe trudności,

tym razem w łonie zespołu greckiego. I tutaj wyszło na ław, dlaczego związek grecki obstawał przy przeniesieniu terminu na październik. Oto *nie mógł skompletować składu*. Mieszkający stale w Egipcie *Nicolaides* wyjechał w sierpniu do Szwajcarji i związek nie mógł go znaleźć przez dłuższy czas, mimo licznych telefonów i depesz, podobnie sprawa się miała z *Garapagiolisem,* którego interesy handlowe nie pozwoliły na długą podróż do Warszawy. Na dobitkę trzeci gracz Grecji, *Xidis,* został powołany na ćwiczenia wojskowe i również nie mógł przyjechać na mecz z Polską. Nic więc dziwnego, że kierownik drużyny greckiej, p. Ketsea, miał b. rzadką minę, gdy we środę wieczorem wysiadał z pociągu na peronie warszawskim.

Zawody rozpoczęły się w piątek przy niezbyt wielkim udziale publiczności (1500 osób). Publiczność warszawska, zepsuta większemi emocjami sezonu, nie okazała specjalnego zainteresowania meczem z Grecją, co do którego panowało ogólne, słuszne naturalne, przekonanie, że zwycięstwo *„mamy w kieszeni“*.

I nie omylono się.

Obaj nasi singliści, *Hebda i Tłoczyński,* bez większego wysiłku zdołali rozprawić się z przeciwnikami, nietylko że nie oddając im seta w pierwszym dniu, ale ani na chwilę nie pozwalając im marzyć o zwycięstwie. Skutkiem wyraźnej przewagi Polaków spotkania w grze pojedyńczej przeszły bez emocyj i były niezbyt ciekawe.



Stalios w akcji.

Stalios okazał się o *wiele lepszym od Zachosa,* którego niewiadomo dlaczego nazwało jedno z pism *„greckim Borotrą“(??)*. W niczem nie przypominał on *„latającego Baska“*, a w każdym razie najmniej swoją dosyć prymitywną grą. Czasem tylko, mniej więcej dwa czy trzy razy na set udało mu się posłać przyciętą liftowaną piłkę, pozatem zademonstrował dużo niepewności w grze z końca kortu, słaby ritorn i częte psucie nawet łatwych piłek przy siatce.

Stalios, mimo niezbyt ostrego backhandu i sporego braku regularności, jest jednak graczem, z którym trzeba już się liczyć. Ustępuje on naturalnie naszej czołowej dwójce pod względem umiejętności technicznych i pewności uderzenia, brak mu także rutyny meczowej i wykorzystywania słabych momentów u przeciwnika — ale dzięki pięknemu forhandowi, niezłej orjentacji przy siatce i długiej plasowanej piłce bywa czasem bardzo groźnym.

Hebda, który przed tygodniem walczył już z Staliosem i poznał jego główne atuty, zorjentował się prędko w wartości przeciwnika i dzięki lepszej taktyce *potrafił górować nad sytuacją niemal przez cały czas meczu* i świetnie wykorzystywać luki w ustawianiu się Greka na korcie.

Jedynie na początku pierwszego seta i pod koniec trzeciego Stalios był równorzędnym przeciwnikiem dla Hebdy, pozatem *Polak panował wyraźnie nad sytuacją.*

Tak Hebda, jak i Tłoczyński na tle swych greckich przeciwników *wypadli bardzo dobrze* i wykazali, że obecnie przy końcu sezonu znajdują się *w doskonałej formie i psychicznej kondycji*. Nie wysilali się oni zbytnio i nie mieli potrzeby na zademonstrowanie wszystkich swych umiejętności, ale sposób, w jakim rozprawili się z przeciwnikami i pewność zareagowania w każdej sytuacji dowodziły wybitnej klasy naszych zawodników.

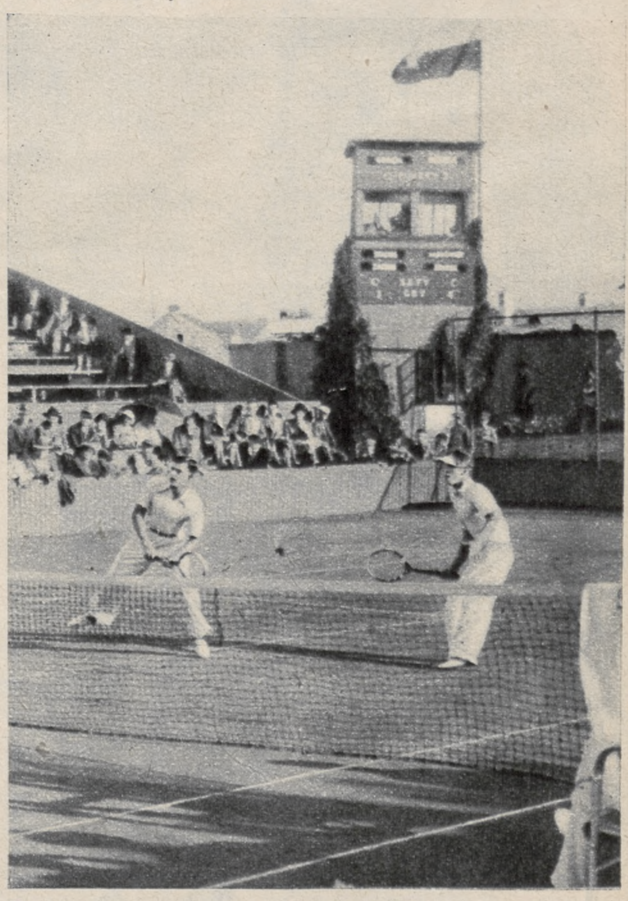
Jeszcze w spotkaniu Hebda—Stalios zdarzały się momenty walki, natomiast w meczu między Tłoczyńskim i słabym Zachosem już od pierwszych piłek stało się jasnem, że *Tłoczyński jest w stanie pokonać przeciwnika 18:0*.

Przebieg spotkań w pierwszym dniu przedstawia się następująco:

Hebda—Stalios 6:3, 6:0, 7:5.

W pierwszym secie początkowo przeciwnicy zdobywają kolejno swoje serwisy. Gra dość żywa, na ostrą wymianę długich piłek. W siódmym gemie prowadzi Grek 40:0, ale Hebda wygrywa i tutaj swój serwis, a następnie dzięki skutecznym plasingom zdobywa i serwis Greka, by potem wygrać gema 6:3. Drugi set — to niezwykle pewna i dokładna gra Polaka, który ne przepuszcza żadnej szansy, żadnej luki u przeciwnika i wygrywa seta do zera.

Trzeci set jest może najciekawszym, choć nikt nie mógł sobie wyobrazić, że seta tego Polak może stracić. Początkowo znów przeciwnicy wygrywają kolejno swoje serwisy i Stalios prowadzi 2:1 i 3:2. Potem Hebda wyrównywuje i wygrywa dwa następne gemy, prowadząc 5:3. Zanosi się, że skończy się podobnie, jak w pierwszym secie, ale Stalios sprytnie zwalnia szybkość piłki i mimo czterech setboli Hebdy wyrównywuje na 5:5. Był to *jedyny serwis, przegrany przez Polaka*. Następnie Hebda wchodzi znów w uderzenie i wygrywa seta, dzięki mijaniu przy siatce. Sędzia p. *Kruszewski.*



Tarłowski (pierwszy od lewej) i Bratek w oczekiwaniu na piłkę.

Tłoczyński—Zachos 6:1, 6:0, 6:2.

Różnica klasy uwidoczniła się odrazu po pierwszych piłkach. Zachos mało pewny w uderzeniu z końca kortu, a nadto zdetonowany druzgocąc przewagą Polaka, nie może się zdobyć nawet na bieganie za piłką czy chodzenie do siatki, a stosuje jedynie system defenzywny. Po stanie 1:1 w pierwszym secie, Tłoczyński wygrywa *jedenaście gemów z rzędu „bez bólu“*. W trzecim secie Grek niespodziewanie, głównie skutkiem niedokładności Tłoczyńskiego, prowadzi 2:0, ale to jest już wszystko, na co jego stać. Tłoczyński wygrywa cztery pozostałe gemy i kończy mecz po 45-minutowej grze. Sędzia p. *Cramm.*

Nasz sukces w grze podwójnej.

Warszawa, 1 września.

W drugim dniu meczu byliśmy świadkami gry podwójnej, w której para *Tarłowski—Bratek* pokonała *zespól Stalios—Zachos 7:5, 6:1, 6:1.* Grecy sprawili wrażenie *znacznie lepsze, niż w piątek w singlu*. Zwłaszcza poprawił się Zachos, który jako dublista posiada *pewne walory*. Kilkakrotnie operował z powodzeniem smeczami przy siatce, ale czem bliżej głębi kortu tem niepewniej się on czuje. Stalios o ładnym forhandzie i szybkości też nieraz pięknie wkraczał. Wszystko to jednak nie wystarczyło na

polski „doubel przyszłości“.

Para Bratek—Tarłowski posiada naturalnie jeszcze moc błędów i przeciwko silniejszym przeciwnikom niewiele jeszcze może zdziałać, ale żywotność jej, szybkość orjentacji i ambicja wskazują, że będziemy mieli z nich pociechę. Bardzo skończonym tenisistą jets naturalnie Tarłowski, który potrafił wyrobić sobie doskonałą długą piłkę z forhandu, kończenie piłek z połowy kortu i ostry serwis. Bratek niezbyt pewny w ritornie, szczególnie z lewej strony. Zresztą backhandy to słaby punkt naszego doubla. Obaj szybcy i zacięci wystarczyli w zupełności na Greków.

Tylko pierwszy set nosił *znamiona pewnej walki*. Początkowo do stanu 4:3 wszyscy wygrywają własne serwisy, dopiero po przegraniu serwisu przez Zachosa sytuacja się zmienia, ale za chwilę Grecy wyrównują na 5:5. Piękne akcje obu naszych przynoszą im w nagrodę pierwszego seta. Dalsze dwa sety bez historji. Wskutek licznych błędów Greków, którzy nie potrafią jakoś zawiązać walki, Polacy zdobywają jednego gema po drugim i w ciągu 25 min. *wygrywają oba dalsze sety*. Sędzia p. Kruszewski.

* * *

Po tem spotkaniu rozegrano grę pokazową między parą *Hebda—Tłoczyński* i zespołem *Bratek—Tarłowski*. Starsi mistrzowie dali tutaj wyraźną lekcję młodszym kolegom i pokazali, że jeśli chodzi o rutynę walki — to *wiele jeszcze mogą się nauczyć*. Zwłaszcza Tłoczyński pozwolił sobie na przepiękne smecze i drajwy, których świeżo upieczeni „davicupowcy“ nie mieli siły odbijać. Para *Hebda—Tłoczyński wygrała lekko 6:2, 6:0.*

W ostatnim dniu także zwycięstwa.

Warszawa, 2 września. (tel.) Ostatni dzień meczu nie znalazł już uznania u publiczności. Łatwe zwycięstwa Polaków w pierwszych dwóch dniach spowodowały, że *publiczność zrezygnowała z oglądania ostatecznej porażki Greków,* a na dobitkę deszcz odstraszył resztę tenisowych zapaleńców tak, że ostatnim walkom przyglądało się *zaledwie kilkuset widzów.*

W niedzielę zamiast Hebdy za zgodą kapitana drużyny greckiej p. Ketsea wystąpił *Tarłowski,* który zdecydowanie, dzięki swej ostrej, atakującej piłce szybko rozprawił się z niezbyt ruchliwym *Zachosem*.

Tłoczyński zlekceważył wyraźnie Staliosa i temu przypisać należy, że *Grek zdobył cztery gemy*. W każdym razie Tłoczyński znajduje się *w dobrej formie,* a w walce z Staliosem *górował przedewszystkiem klasą gry.*

TARŁOWSKI—ZACHOS 6:2, 6:2, 6:3. W pierwszym secie prowadzi Tarłowski 2:0, potem 4:1, a po stracie jednego gema wygrywa 6:2. Drugi set po stanie 2:0 wyrównuje Grek na 2:2, ale Tarłowski wygrywa cztery gemy i kończy drugiego. W trzecim secie początkowo prowadzi Tarłowski 2:0, potem jednak walka bardziej zacięta 2:2 i 3:3. Tarłowski zdobywa się na finisz i wygrywa 6:3.

TŁOCZYŃSKI—STALIOS 6:0, 6:2, 6:2. W pierwszym secie Tłoczyński panuje niepodzielnie na korcie i wygrywa na sucho. W drugim po stanie 1:1 prowadzi Tłoczyński 5:1, potem traci jednego gema, by wygrać następnego. W trzecim secie Tłoczyński robi kilka błędów i traci dwa gemy. Następnie zdobywa 6 pod rząd i kończy mecz, który nie przyniósł specjalnych emocyj.

Ostatecznie *wygrywa Polska 5:0, nie tracąc ani jednego seta.*

CO PRZYNIÓSŁ NAM MECZ KOLARSKI NIEMCY-POLSKA?



W kole: Wierz, zwycięzca ostatniego etapu na mecie.

Tydzień temu zakończył się pierwszy mecz międzypaństwowy Polska Niemcy na szosie. Był on wielką próbą polskiego kolarstwa, która odsłoniła *wszystkie braki, panujące w naszem kolarstwie.* Od dawien dawna kolarstwo uchodziło za ten sport, gdzie ustawicznie panują *niepokój i awantury.* I rzeczywiście, przy okazji każdego mistrzostwa, jeśli nie torowego, to szosowego, musiał zajść jakiś protest, jakieś wycofanie, odwołanie, nadzwyczajne walne zebranie itd.

Tego rodzaju historyj nie brakło również przy okazji meczu Polska-Niemcy. Reprezentacja nasza wystąpiła

w dość dziwnym składzie.

Większość w niej stanowili *kolarze warszawscy*, gdyż poza nimi startował jedynie *Więcek* z Łodzi i *Lange* z Poznania. To zestawienie miało oparcie o ostatnie wyniki, nie można jednak pominąć sprawy *kolarza śląskiego Burańskiego,* któremu okręg śląski nie pozwolił startować w meczu, motywując swój krok zatargiem, istniejącym między Śląskiem a PZTK.

Bez względu na to, czy się ma rację w zatargu, nie wolno było śląskiemu Związkowi kolarskiemu *odbierać reprezentacji Państwa siły, którą sam Śląsk uważał za najsilniejszą w polskim zespole.*

Polska drużyna zabrała ze sobą *rezerwowych*, z których nie jeden był lepszy od samych reprezentantów, i tak np. byłby od *Langego* godniejszy *Duda* z Krakowa. Niestety Duda nie pojechał, natomiast Lange kończył na każdym etapie daleko w tyle.

Na obronę organizatorów trzeba jednak stwierdzić, że trudno określić w danym wypadku formę kolarzy. Tak np. było z *„Igiem"*, który niedawno wygrał bieg w Łodzi w dobrej formie, a na meczu Berlin — Warszawa jechał dziwnie słabo. Również słabo jechał *Michalak.* Na swoją obronę ma ból zębów, który mu towarzyszył w pierwszych etapach, ale mimo to nie możemy pozbyć się wrażenia, że *zawodnik ten powinien ograniczyć się do jednej specjalności,* a nie upierać się przy wyścigach torowych, za motorami, na przełaj i szosowych. Trochę za dużo na jednego.

Inni kolarze

jechali bardzo nierówno.

W gruncie rzeczy każdego z Polaków za wyjątkiem *Więcka i Kiełbasy*, stać było tylko na jeden dobry etap. Dowodziłoby to braku treningu, a zarazem i *braku sił fizycznych.* Słusznie też mówiono na obozie trningowych, który odbywał się przed meczem, że tego rodzaju przygotowanie połączone *z intensywnem dożywianiem* powinno trwać kilka tygodni a wtedy możnaby się pokusić o zwycięstwo.

Jeśli np. wziąść pod uwagę kolejność na etapach, to Niemcy w pięciu pierwszych szóstkach w etapach t. zn. na 30 miejscach mieli *10 kolarzy*, Polacy zaś *aż 15.* Sześciu kolarzy niemieckich było cztery razy w drużynie meczowej a mianowicie *Scheller, Krückl, Fuhrman, Figay i Hupfeld, Weiss i Langmann* byli w niej po dwa razy, *Wierz* i *Balzer* tylko po razie.

W naszej drużynie po cztery razy znaleźli się w pierwszej szóstce tylko *Olecki i Kiełbasa.* Trzy razy: *Więcek, Zaleski, Moczulski,* po dwa razy: *Starzyński, Urbaniak, Lipiński,* po razie: *Ignaczak, Wasilewski, Zieliński, Konopczyński, Kapiak, Zieliński i Igo.*

Jak w równej formie byli Niemcy, widać było po walce *Schellera z Hauswaldem.* Pierwszy wygrał cztery pierwsze etapy, drugi ograniczał się do dobrego miejsca, aby w ostatnim etapie wykorzystać defekt Schellera i wygrać w ostatecznej klasyfikacji, *nie będąc nigdy pierwszym w etapie.*

Wyścig odbywający się na dystansie 770 km. wymaga

kolosalnego zasobu sił fizycznych.

Zasób ten musi być uzupełniany na etapach oraz w drodze przez troskliwe zaopatrzenie zawodników. Niemcy wykorzystali tutaj *pewien moment psychologiczny.* Oto ich słynny manager *Martin Schmidt* przygotowywał w tym celu paczki z żywnością na drogę w wielkiej tajemnicy. Nie przypuszczamy, aby w ciasteczkach wypiekanych przez Schmidta, znajdowały się jakieś tajemnicze mikstury, ale fakt ten wpłynął zarówno na Niemców, jak na Polaków. Pierwsi czuli się *wyposażeni w jakieś tajemnicze siły,* drudzy byli *wyraźnie zapeszeni tą tajemnicą.* Poza tem wogóle odnosimy wrażnie, że

nasi zawodnicy za mało jedli.

Po ostatnim etapie większość z nich oświadczyła, iż dlatego ostatni etap tak dobrze poszedł, że w Łodzi *wyjątkowo smakowało im jedzenie.* Czy nie mieli oni jednak słuszności? Drużynie polskiej dawał się wyraźnie odczuć brak takiego człowieka, jak Martin Schmidt. On był ostoją drużyny i jej oparciem, jemu też należy przypisać dużą część wygranej.

Role w kierownictwie niemieckiem *były wyraźnie podzielone* tak, że nikt nie miał za dużo pracy. U nas zbyt dużo składano na jednego czy dwóch ludzi, którzy zawsze i wszędzie byli wszystkiemu „winni". Mało kto jednak poczuwał się do niesienia im pomocy. Niektórzy z naszego kierownictwa *okazywali się zbyt kurtuazyjnymi wobec gości.* Goście byli gośćmi i trzeba im umieć oddać to, co się im należy, ale przesada w tym kierunku, w pewnych wypadkach sprzeciwiająca się interesom drużyny polskiej (np. ilość okrążeń na finiszu), *musiała wywołać uśmiech na ustach Niemców.* Takich rzeczy należy na przyszłość unikać, ponieważ nie robią one absolutnie dobrego wrażenia.

Drużyna niemiecka była *doskonale zdyscyplinowana.* Robiła wrażenie *oddziału wojskowego.* Zawsze byli punktualni, nigdy na nich nie czekano, podczas gdy nasi w kilku wypadkach musieli doganiać stawkę już po starcie a na zbiórkę nigdy ich nie można się było dowołać. Inna rzecz, że drużyna niemiecka była *doskonale wyekwipowana i łatwiej jej było się spakować,* poza tem także pomocnicy Martina Schmidta opiekowali się bagażem i materjałem trochę lepiej, niż nasi, którzy np. w Łodzi pozostawili na torze w Helenowie cztery rowery przez całą noc bez najmniejszej o nie troski.

Nasi zawodnicy nie mieli zbyt wielkiego zaufania do naszej opieki technicznej, która nawiasem mówiąc reprezentowała kilka *firm rowerowych.* Kto jechał na jednej marce roweru, bał się oddać go w ręce „konkurencji". Czy obawa ta była jednak słuszną, — wątpimy — w obliczu spotkania z Niemcami, nikt chyba nie poważyłby się na likwidowanie firmowych porachunków!

Ciekawem jest, że Niemcy na szosach polskich

nie użyli „balonów".

Jechali dalej na zwykłych gumach. Z Polaków tylko *Kiełbasa* nie zmieniał pneumatyków, reszta miała zbyt wielkie zaufanie do balonów. A tymczasem okazało się, że Niemcy na tych złych drogach *byli równie dobrzy, jak na asfalcie* i ugięli się dopiero w ostatnim etapie, gdzie bruki Warszawy dały im radę. Inna rzecz, że wjazd do Warszawy, *przynosi ujmę stolicy Polski.* Dziwić się można, że piętnaście lat już trwają tak skandaliczne stosunki drogowe, a ojcowie miasta nie umieją się zająć tą sprawą.

W jednym punkcie skompromitowaliśmy się gruntownie, a mianowicie na punkcie

słynnego „podciągania" kolarzy automobilami, wzgl. motocyklami.

Dziwną jest krótkowzroczność tego rodzaju typów, którzy sądzą, że żadne z sześciu aut kontrolnych nie zauważy tego przestępstwa, które przynosi *najwyższą ujmę polskim barwom.* Niestety wypadki te były tak częste, że *Niemcy nie mogli ich nie widzieć.* I widzieli! Ale w sposób niezwykle dżentelmeński *prosili sami, aby nie karać zawodników,* tylko tych właśnie motocyklistów i automobilistów, twierdząc, że zmęczony zawodnik ma tak osłabioną wolę, iż łatwo może się skusić na pomoc, ale *łajdactwem ostatniego rzędu jest proponować mu taką nieuczciwą, sprzeczną z zasadami „fair play" pomoc.*

Kolarstwo niemieckie *jeszcze długo będzie górowało nad nami.* My możemy mieć kilku asów, może jeden czy dwóch będzie lepszymi od najlepszego Niemca, ale *jako masa Niemcy będą długo jeszcze górowali nad nami, bo jest ich więcej.* Gdy rower tam kosztuje ok. 40 Rm., gdy szosy tam są tak świetne, gdy buduje się specjalne ścieżki do jazdy dla rowerzystów, gdy wreszcie właściciel roweru *nie opłaca najmniejszego podatku ani miejskiego ani rządowego,* to trudno się dziwić, że w każdym domu jest po kilka rowerów, że starzy ludzie i kobiety jeżdżą sobie po najruchliwszych ulicach Berlina i że cała ta masa stosuje się do przepisów drogowych.

To też jeśli chodzi o porównanie przeciętnego poziomu *Niemcy będą długo jeszcze lepsi od nas,* dopóki nie zniesie się nonsensowych „podatków" od rowerów, dopóki nie wybuduje się szos, a przedewszystkiem dopóki nie zmieni się kompromitujących bruków miejskich, po których jazda na rowerze *wywołuje naprawdę łzy wściekłości.*

Czyż można się dziwić, że potem taki Weiss, jadąc pod Łodzią wołał: *Sind wir noch in Europa-" „Was haben wir verbrochen?"*

Była to krótka, ale jakżeż

wymowna opinja o naszych drogach!

W Niemczech sprawa szos jest postawiona *inaczej.* Dba się o nie ustawicznie, a nie dopiero wtedy, gdy jest zniszczona. Naprawę uskutecznia się w ten sposób, że *naprawia się tylko połowę,* druga połowa pozostaje do użytku, aż do ukończenia remontu pierwszej, potem następuje zamknięcie drugiej części, a otwarcie pierwszej, tak, iż *ani jeden dzień szosa nie jest zamknięta.*

Rzeczą już niespotykaną w Polsce jest takie

Towarzystwo budowy dróg kolarskich.

(Verein für Radfahrwege), jakie widzieliśmy w Schneidemühl. Za opłatą 1 marki rocznie (!) ,kolarz ma prawo używać tych ścieżek, które prowadzą zdala od zakurzonych szos automobilowych *w najpiękniejsze okolice miasta.*

Po jednym względem jedynie górowaliśmy nad Niemcami to jest

na punkcie zainteresowania wyścigiem.

W Berlinie żegnało nas kilkaset osób, stosunkowo lepiej było w Schneidemühl, ale czegoś podobnego, co się działo w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Kaliszu, *nie widzieli Niemcy nigdzie. To im właśnie zaimponowało.*

Nie należy sądzić, aby wszelkie cechy ujemne organizacji wyścigu były zależne od kierownictwa zawodów. W wielu wypadkach była to *wadliwa organizacja miejscowych komitetów,* które być może nie liczyły się z tak szalonem zainteresowaniem publiczności.

Jeśli chodzi o samo kierownictwo wyścigu, to trzeba podkreślić energję komandora zawodów p. *Zagoździńskiego,* kapitana sportowego PZTK., oraz gospodarza wyścigu p. *Koneckiego.* Dwaj ci ludzie robili, co mogli, aby tylko wszystko odbyło się wadzenie wyścigu, którego inicjatywę rzucił *prezes Thiele z Łodzi.* Funkcje sędziów pełnili: p. *Jankowski i Łopiński,* zawodnikami opiekował się *p. Bursztynowicz.*

Ze strony niemieckiej kierownikiem drużyny był *p. Schirmer,* komandorem wyścigu był p. *Krause,* ponadto od Łodzi do Warszawy towarzyszył wyścigowi „Führer" Deutscher Radfahr Verband *p. Ohrtman* oraz kilku działaczy kolarskich.

Wł. Długoszewski.





Powyżej: „Führer" Związku niemieckiego p. Ohrtman składa gratulacje najlepszemu zawodnikowi polskiemu Więckowi. — Poniżej: stoją prezes Thiele i p. Jankowski.



M. Schmidt pomaga przy naprawie defektu Schultenjohannowi.



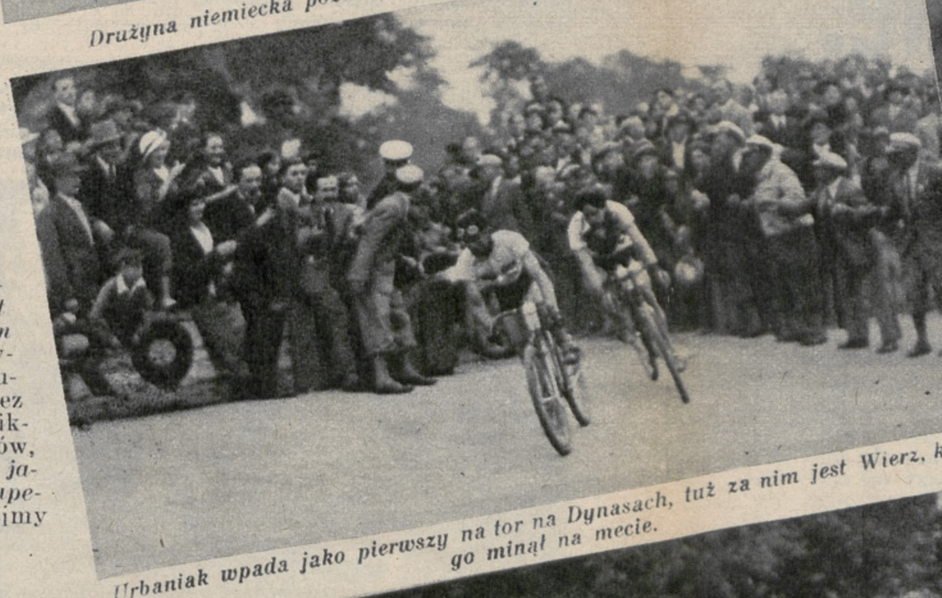
Drużyna niemiecka pozdrawia publiczność po zwycięstwie w Łodzi.



Granicę polsko-niemiecką minął jako pierwszy Kapiak o kilkaset metrów przed resztą zawodników.



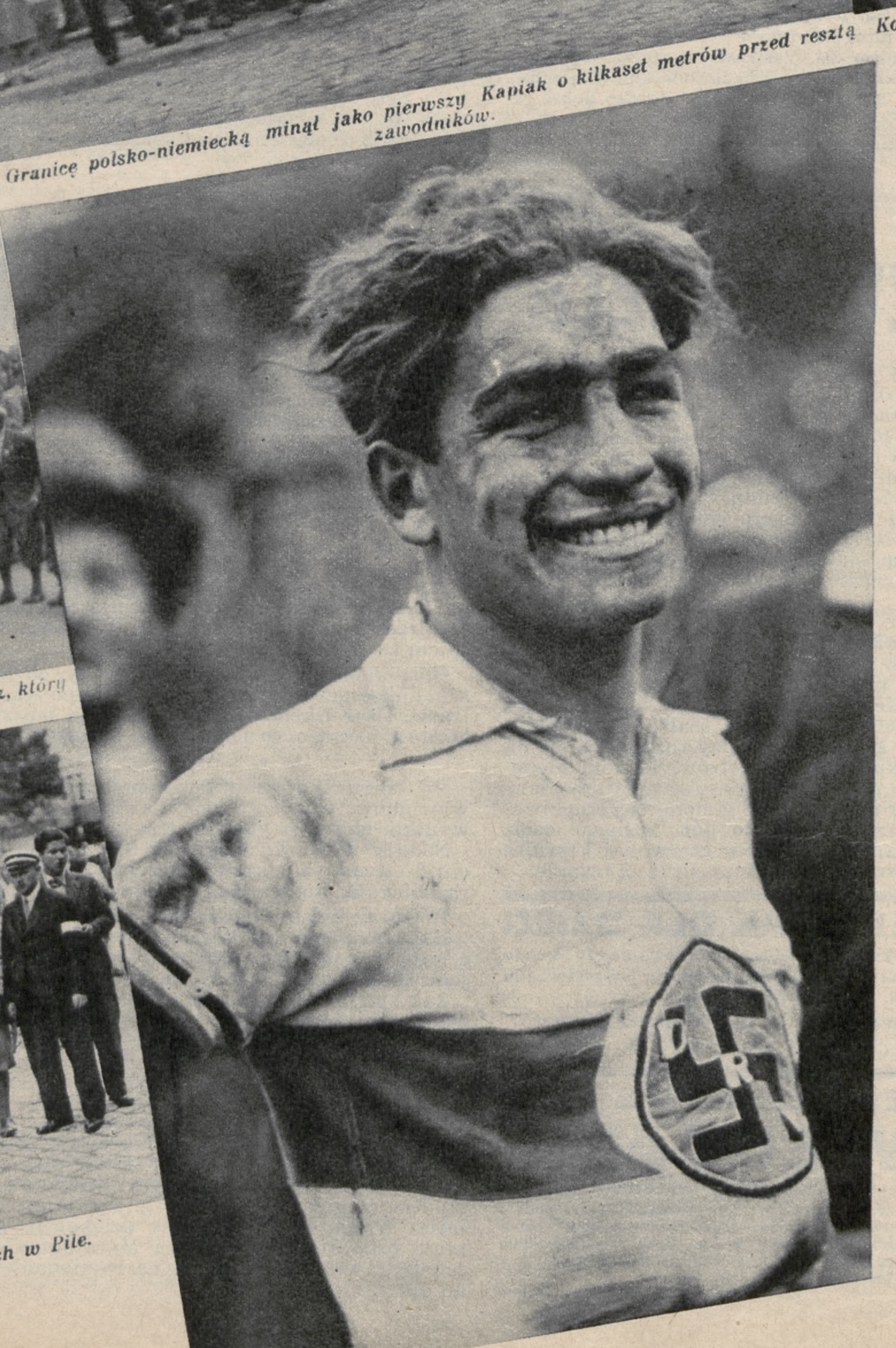
Kolarze niemieccy w swych mundurach reprezentacyjnych, na które składają się popielate czapki i spodnie oraz niebieskie koszule.



Urbaniak wpada jako pierwszy na tor na Dynasach, tuż za nim jest Wierz, który go minął na mecie.



Delegacja okręgu poznańskiego wita kolarzy niemieckich w Pile.



Na lewo: indywidualny zwycięzca wyścigu Berlin—Warszawa Hans Hauswald.

Mecz lekkoatletyczny Warszawa—Poznań.

Warszawa, 1 września (Tel). W sobotę i niedzeilę rozegrany został na stadjonie AZS w parku Paderewskiego międzymiastowy mecz lekkoatletyczny między najsilniejszemi reprezentacjami okręgowemi Warszawą i Poznaniem. Zawody te stanowiły coś w rodzaju *„rewanżu mistrzostw Polski“* i miały być walką o prymat w polskiej lekkiej atletyce. Jak wiadomo, na mistrzostwach Polski pierwsze miejsce przypadło zespołowi *poznańskiej Warty* przed AZS-em (Warszawa), ale tutaj drużyna stolicy, składająca się z czołowych zawodników kilku klubów warszawskich, była przeciwnikiem *wyraźnie groźniejszym* dla zespołu poznańskiego, opartego przedewszystkiem na *szkielecie Warty*.

Wyniki zawodów ucierpiały znacznie na niezbyt przygotowanem boisku i ciężkiej bieżni, nadto oba zespoły nie zdołały wystawić swych najsilniejszych składów. W zespole poznańskim zabrakło *Zaborzyńskiego i Turczyka*, a Warszawa osłabiona była brakiem *Kostrzewskiego i Kuźmickiego*, nadto *Kusociński* ukazał się tylko w sztafecie.

Dookoła startu Kusocińskiego mieliśmy nawet

nowy huczek.

Oto początkowo kierownik drużyny poznańskiej oświadczył, że wycofa swych zawodników z tych konkurencyj, w których startuje mistrz olimpijski. Było to dosyć dziwną, a w każdym razie *oryginalną reakcją* na zatarg między Kusocińskim a okręgiem poznańskim podczas tegorocznych mistrzostw Polski. Po dłuższych pertraktacjach na boisku, *doszło wkońcu do zgody*.

W pierwszym dniu zawodów byliśmy świadkami *kilku niezłych rezultatów*. Na czoło wybił się przedewszystkiem *Biniakowski*, zwycięzca obu sprintów w bardzo dobrych czasach. Nadto w sztafecie olimpijskiej *Biniakowski przebiegł swe 400 m w czasie 49.6 sek*. Szkoda, że zajęcia nei pozwoliły mu na wzięcie udziału w obozie treningowym na Bielanach, jesteśmy bowiem pewni, że Biniakowski zdołałby wtedy osiągnąć minimum i *zakwalifkować się do mistrzostw Europy w Turynie*.

Kusocińskiego oglądaliśmy w biegu 800 m w sztafecie. Pobiegł on b. mądrze, nie dając się uwieźć bezsensownym zrywom *Lasickiego* i na ostatnich dwustu metrach wyprzedził lekko swego rywala i świetnym finiszem oderwał się od niego o całych 25 m. Skoczkowie w dal nie popisali się zbytnio, podobnie jak i płotkarze, natomiast *Kluk i Lokajski* utrzymali się w swych specjalnościach na zwykłym poziomie. Nieźle rzucał oszczepem *Pławczyk*, zbliżywszy się do 55 m. Dość niespodziewanie wypadło zwycięstwo *Jurkowskiego* w biegu na 1500 m. Startujący w tymże biegu poza konkursem Krakowianin *Soldan*, wykazał znów swą wysoką klasę i z miejsca wyprzedziwszy pozostałych kończył bieg samotnie w odległości kilkudziesięciu metrów przed wszystkimi.

Wyniki pierwszego dnia

przedstawiają się nast.:

110 m płotki: 1) *Twardowski* (W) 16.8, 2) Gancarz (P) 16.9, 3) Pajskier (W), 4) Jezierski (P).

Tyczka: 1) *Kluk* (W) 370, 2) i 3) Klemczak (P) i Pławczyk (W) po 350, 4) Bańkowiak (P) 310. Początkowo projektowano rozgrywkę o drugie miejsce, ale potem pogodzono się.

100 m: 1) *Biniakowski* (P) 10.8, 2) Trojanowski II (W) o dłoń, również 10.8, 3) Szymański (P) 11, 4) Koźlicki (W). Biniakowski cały czas prowadzi z minimalną różnicą.

Skok w dal: 1) *Hofman* (P) 692, 2) i 3) Twardowski i Sikorski (W) po 672, 4) Jasiewicz (P) 638. Sikorski oddał tylko dwa skoki skutkiem skręcenia nogi. Poza konkursem Pławczyk miał 662.

400 m: 1) *Biniakowski* (P) 50.8, 2) Koźlicki (W) 51.3, 3) Lesicki (P), 4) Hancke (W). Świetny zryw Biniakowskiego po 200 m zapewnia mu zwycięstwo. Pod koniec Poznańczyk zwalnia, w przeciwnym razie byłoby napewno koło 49 s.

1500 m: 1) *Jurkowski* (W) 4:12.8, 2) Janowski (P) 4:13, 3) Sidorowicz (W) 4:15, 4) Noji (P). Poza konkursem *Soldan 4:05.8*. Jurkowski wysunął się na ostatniem okrążeniu na czoło i mimo ataków Janowskigo, nie dał się wyprzedzić.

Rzut oszczepem: 1) *Lokajski* (W) 58.37, 2) Pławczyk (W) 54.38, 3) Świetlik (P) 53.04, 4) Hofman (P) 45.10. — Pławczyk wysuwa się na drugie miejsce w ostatniej kolejce.

Sztafeta olimpijska 800—400—200—100 m: 1) *Warszawa) (Kusociński, Kozlicki, Trojanowski II, Twardowski)* 3:26.6, 2) Poznań (Lesicki, Biniakowski, Szymański, Jasiewicz) 3:27.8. Lesicki prowadzi początkowo przed Kusocińskim i zrywami nie puszcza go przed siebie. Nie starczyło już mu sił na ostatnich 200 m, gdzie Kusociński zarobił ok. 25 m. Dla Biniakowskiego była to już zbyt wielka różnica. Biegnie wspaniale 49.6, ale i Kozlicki ciągnie dobrze (koło 51), tak, że pozostali dwaj (Trojanowski II i Twardowski) mają już łatwą robotę.

Po pierwszym dniu *prowadziła Warszawa 46.5:35.5*.

Drugi dzień zawodów.

Warszawa, 2 września (tel.) W drugim dniu byliśmy świadkami **niezwykle zaciętej walki o punkty**. Lekkoatleci poznańscy, którzy w pierwszym dniu stracili 11 punktów, starali się **za wszelką cenę wyrównać różnicę.** Już jednak po rzucie dyskiem, gdzie **Pławczyk niespodziewanie rzutem ponad 43 m. wysunął się przed Tilgnera,** było wiadomem, że **Warszawa zwycięży.**

Ostatecznie **zwycięstwo przypadło drużynie warszawskiej w stosunku 83½:80½.**

Na czoło rezultatów wysunął się **rekord Polski, ustanowiony przez Heljasza w rzucie dyskiem.** Osiągnął on **46.26 m,** co wskazuje, że znajduje się on teraz **w dobrej formie.** Heljasz w rzucie kulą **nie osiągnął natomiast spodziewanych 15½ m.** Rzucał on jednak na „trzy czwarte siły“, by nie forsować ręki.

Dużem osłabieniem dla Warszawy w rzutach była **nieobecność Siedleckiego.** Z innych zawodników **Biniakowski podkreślił na 200 m., że stać go na bardzo dobre rezultaty.**

Nieźle spisał się także **Pławczyk,** a z zawodników poznańskich **Lesicki** **sprawił na 800 m. złe wrażenie, pozostawione z sobotniej sztafety, a Noja, mimo braku stylu, osiągnął czas na 5 km. dostępny tylko dotychczas dla Kusocińskiego i Fiałki.**

Wyniki.

400 m płotki: 1) **Jurkowski** (W) 59.7, 2) Jezierski (P) 61.3, 3) Garncarz (P), 4) Dąbrowski (W).

Kula: 1) **Heljasz** (P) 15.24, 2) Tilgner (P) 14.10, 3) Kosman (W) 11.84, 4) Szyc (W) 11.42. Drużyna warszawska osłabiona była **brakiem Siedleckiego.**

800 m.: 1) **Lesicki** (P) 1.58.4, 2) Skowroński (W) 2.01.2, 3) Müller (W), 4) Kobs (P). Lesicki wygrał po ładnym finiszu.

Skok wzwyż: 1) **Pławczyk** (W) 179, wyżej nie skakał, 2) Lokajski (W) 175, 3) Hofman (P) 170, 4) Tilgner (P).

200 m.: 1) **Biniakowski** (P) 22.5, 2) Trojanowski II (W) 23.4, 3) Radwański (P), 4) Koźlicki (W). Początkowo Trojanowski trzymał się dobrze, Biniakowski wychodzi na czoło po pięknym finiszu i wygrywa o kilka metrów.

Dysk: 1) **Heljasz** (P) 46.26, **własny rekord Polski pobity o 21 cm.,** 2) Pławczyk (W) 43.25, 3) Tilgner (P) 39.86, 4) Szyc 33.74. Heljasz w dobrej formie mia łtrzy rzuty w okolicy 46 m. Bardzo ładny wynik miał także Pławczyk.

5 km. **Noja** (P) 15.28.6, 2) Duplicki (W) 15.31.8, 3) Puchałski (W) 15.48, 4) Jankowski (P). Początkowo prowadził Duplicki na zmianę z Puchalskim. Noji kilkakrotnie próbował się oderwać od przeciwników, ale dopiero na ostatnich 300 m. po ostrym finiszu wyszedł zdecydowaniena czoło.

Sztafeta 4×100: 1) **Poznań** (Szymański, Radwański, Jasiewicz, Biniakowski) 43.8, 2) Warszawa (Lokajski, Trojanowski, Koźlicki, Pławczyk) 44.

Drużyna warszawska trzymała się nadspodziewanie dobrze **Wyróżnił się Koźlicki** oraz **Pławczyk,** który niewiele uległ **Biniakowskiemu.**

Ostatecznie **wygrała Warszawa 83½ na 80½. Po zawodach odbyło się wręczenie pucharu wędrownego** przez nacz. **Forysia** drużynie warszawskiej.

* * *

W ramach zawodów **Kucharski zaatakował rekord Polski Kusocińskiego w biegu na 1000 m.** — Kucharski osiągnął czas **2.31.8,** t. j. o 0.8 sek gorzej od rekordu polskiego. Nadto **Nowak w skoku wdal miał 703 cm.**

Komisja trzech P. Z. L. A. zastanawiała się raz jeszcze nad sprawą składu reprezentacji na mistrzostwa Europy w Turynie (7—9 bm.) Postanawiono wysłać ostatecznie **Kusocińskiego,** który już w niedzielę odleciał samolotem przez Wedeń i Monachjum, następnie **Heljasza, Kucharskiego, Luckhausa i Pławczyka.** Co do **Nowaka i Biniakowskiego to decyzja zapadnie w poniedziałek.** Uzależniona jest od wysokości pomocy finansowej, jaką obiecano Związkowi. Wyjazd drużyny nastąpi we wtorek rano o godz. 7.30 z Warszawy pod kierunkiem p. Szlachciaka. Wraz z drużyną jedzie kpt. Misiński, jako członek Komitetu Europejskiego Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Garncarz znowu zwycięzcą w maratonie.

Wilno, 2 września (tel.). Tegoroczny maraton o mistrzostwo Polski, rozegrany w Wilnie, zgromadził na starcie na 15 zgłoszonych *12 zawodników*, co w porównaniu z rokiem ubiegłym jest liczbą mniejszą o 6 biegaczy.

Wśród zgłoszonych zawodników zwracał na siebie uwagę *Garncarz* z lwowskiej Pogoni, który ustanowił rok temu rekord Polski, wynoszący 2.49,13.

Najgroźniejszym rywalem Garncarza był *Półtorak*, który przed kilkunastu tygodniami ustanowił rekord polski biegu godzinnego. Następnie groźnie zapowiadał się *Soduła* z Łodzi, oraz *Buczyński*, który biegł 10 maraton w życiu. Na starcie zabrakło tylko może *Nowakowskiego* z Warty poznańskiej, *Powierzy* z Warszawy i *Noji* z Poznania.

Trasa maratonu została bardzo starannie wybrana. Start i meta mieściły się na boisku Ośrodka Wychowania Fizycznego na Pióromoncie. W nocy przed startem padał bezustannie ulewny deszcz, który pokrył licznemi kałużami całą niemal trasę. Przed samym startem zaczęło się nieco wypogadzać, ale niestety w kilkadziesiąt minut zaczął znów padać deszcz, który przeszedł w ulewę, złapała ona zawodników na półmetku i aż do samego końca natarczywie im towarzyszyła.

Po honorowym starcie na bieżni, zawodnicy zaczęli rozciągać się na szosie. Na czele pierwszej grupy biegł zwarcie grupa kilku maratończyków, na czele z Garncarzem, Żakiem, Buczyńskim i Lutkiewiczem. Nareszcie daleko wtyle został *Półtorak*, który biegł własnem tempem. Na 10 kilometrze widać u zawodników pierwsze zmęczenie, które szybko mija, a wszyscy zaczynają biec rytmicznie i spokojnie. Tempo nie zapowiada

żadnych niespodzianek

w postaci nowego rekordu Polski. Zawodnicy na wstępie zrezygnowali, jak widać, z rozegrania walki na czas, a tylko chodziło im o miejsce. Pogoda staje się niemożliwą. Maratończycy grzązną w kałużach błota, jakie poformowały się na szosie.

W punkcie odżywczym nikt nie korzysta z jedzenia, nie chcą maratończycy stracić tak drogiego czasu. W dalszym ciągu prowadzą dwaj maratończycy, pierwszy biegnie *Soduła*, a tuż obok niego Milcz. Widać jednak, że z kilometra na kilometer *Garncarz zaczyna coraz bardziej dochodzić czołówki*. Na piętach mu biegną Półtorak i Żak. Na półmetku czas jest niezły, bo wynosi godzinę i 20 min. Na 25 km. Garncarz dochodzi *Soduły* i *Milcza*, mijając ich bez większego trudu.

Od tej chwili tempo biegu znacznie się ożywia. *Garncarzowi nikt już nie zagraża*. Biegnie on samotnie, zbliżając się bardziej do mety. Tymczasem za plecami Garncarza

rozgrywa się tragedja.

Milcz opada *całkowicie na siłach*, a co gorsza, zrzuca on znów pantofle i biegnie boso. Skarży się, że opuchły mu palce. *Żak* idąc doskonale, jako trzeci, względnie nawet jako drugi, ma również nieszczęście. Zaczyna go boleć szalenie żołądek, a w nogę chwyta kurcz. Zawodnicy rozciągają się na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Poziom biegaczy jest bardzo, jak widać, nierówny. Mimo ulewnego deszczu, u mety przez 3 godziny wysłuchiwało meldunków z trasy około pół tysiąca osób. A gdy na boisku ukazał się w czerwonej koszulce Garncarz, zgotowano mu entuzjastyczną owację.

Kolejność zawodników

przedstawia się nast.: 1) *Garncarz* Bronisław (Pogoń Lwów) czas 3.00.12, 2) Soduła Stefan (Strzelec Łódź) 3.12.31.8, 3) Półtorak (Jagiellonja Białystok) 3.13.37.8, 4) Buczyński (Warszawianka) 3.18.45.6, 5) Żak (AZS Warszawa) 3.20.19. Na dalszych miejscach znaleźli się znani maratończycy z poprzednich biegów a mianowicie Sitko (Szopienice), Milcz (Orzeł KPW. Warszawa), Edwarczyk (Sokół Leszno). Na dziewiątem miejscu uplasował się maratończyk z Wilna Lutkiewicz (Poczt. P. W.), na 10-em miejscu Wawrzyn (Unja Sosonwiec), na 11 Brzeziński (Strzelec Łódź). Wreszcie na ostatniem zawodnik z Krynicy Ropicki.

Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy, co jest wielkim sukcesem ze względu na opłakane warunki na trasie. Czas Garncarza, choć nie jest lepszy od rekordu polskiego, to jest jednak *bardzo dobry*.

* * *

Po biegu Waszemu korespondentowi udzielono wywiadów. *Garncarz* jest bardzo zadowolony z wyniku, chwali wybranie trasy, ale klnie pogodę.

Soduła mówi, że biegł już 8 maratonów w życiu i stanął na starcie wyczerpany chorobą, która dolegała mu w czasie całego biegu.

Półtorak nic nie mówi. Dał ze siebie *wszystko*.

Buczyński popija gorącą herbatę i cieszy się z zajęcia *czwartego honorowego miejsca*. Był to jego 10-ty maraton w życiu.

Żak startował *pierwszy raz w maratonie*. Smuci się bardzo, że na ostatnich kilometrach dał się minąć kilku zawodnikom, ale nie mógł wogóle biec, mając szalone bóle.

Po biegu odbyła się uroczystość wręczenia nagród. Nagrody rozdał prezes okręgowego Związku Lekkoatletycznego płk. *Kleszczyński*. Garncarz otrzymał piękny wieniec laurowy, ofiarowany przez prezesa OZL, rozdano kilka pięknych plakiet, a wszyscy maratończycy otrzymali prześliśliczne żetony, ofiarowane przez miejscowy komitet Wych. Fiz. Zawodnicy dziękowali za wspaniałą organizację, a mistrza Maratonu Garncarza młodzież wileńska porwała na ramiona, podnosząc do góry.

I. K. P. (Łódź) mistrzem Polski w hazenie.

Lwów, 2 września (tel.) W sobotę i w niedzielę odbywały się we Lwowie na boisku korpusu kadetów zawody o mistrzostwo kobiece Polski w hazenie z udziałem 4 mistrzów okręgowych, mianowicie **I. K. P.** z Łodzi, **A. Z. S.** z Warszawy, **Cracovi** i **Czarnych** ze Lwowa.

Po dwudniowych interesujących spotkaniach **pierwsze miejsce** oraz **mistrzostwo zdobyła drużyna I. K. P. z Łodzi** uzyskując 6 pkt., przed A. Z. S-em 4 pkt., Cracovią 2 pkt. i Czarnymi 0 pkt.

Z czterech uczestniczących drużyn **I. K. P. i A. Z. S. wykazały daleko lepszy poziom od pozostałych uczestników.** Również Cracovia miała w ciągu turnieju cały szereg bardzo dobrych momentów i w spotkaniu z AZS. omal nie zgotowała sensacji w formie wygranej nad drużyną warszawską. Cracovia prowadziła bowiem do przerwy 3:1, poczem opadła na siłach, umożliwiając bardziej wytrzymałym zawodniczkom warszawskim uzyskanie zwycięskiego wyniku.

Na wysokim poziomie stała gra **drużyny łódzkiej,** która górowała doskonałą kondycją fizyczną, technicznie i taktycznie.

W zespole łódzkim na pierwszy plan wybija się **trójka napadu Gruszczyńska, Głażewska i Sokołowska,** oraz **Filipiakówna** w pomocy. AZS. miał najlepszą zawodniczkę w **Stefańskiej** w bramce. Z pozostałych zawodniczek warszawskich żadna specjalnie się nie wyróżniała.

Asem Cracovii była **Czerska** w napadzie, która uzyskała większość bramek dla swej drużyny. Cracovia prezentowała się bardzo sympatycznie i cieszyła się względami bardzo licznie zebranych widzów.

Najsłabiej wypadła gra drużyny lwowskiej, w której szeregach jedynie **Suchecka, Borecka i Szeredówna** wykazały nieco lepszy poziom.

Wyniki poszczególnych spotkań

były nast.: **IKP. — Cracvia 12:1,** (6:1),. Bramki dla IKP. zdobyły **Głażewska** (8), **Gruszczyska i Sokołowska** (po 2), dla Cracovii **Czerska.**

AZS. — Czarni 12:0 (8:0). Bramki dla AZS-u zdobyły: **Wiśniewska** (9), **Brzestowska** (3).

IKP. — AZS. 7:3 (3:1). Dla IKP. strzelczyniami były: **Gruszczyńska** i **Głażewska** (po 3), **Sokołowska,** dla AZS. **Wiśniewska, Brzostowska i Bruškiewiczówna.**

Cracovia — Czarni 6:2 (4:1). Bramki dla Cracovii uzyskały: **Czerska** (3), **Podborska** (2) i **Nowakówna,** dla Czarnych obie **Brzozowska.**

AZS. — Cracovia 5:3 (1:3). Dla AZS. bramki strzeliły **Wiśniewska** (3), **Bruśkiewiczówna** (2), dla Cracovii wszystkie trzy **Kamińska.**

IKP. — Czarni 12:0 (7:0). Bramki uzyskały dla IKP. **Gruszczyńska** (6), **Głażewska i Sokołowska** (po 3).

Drużyny występowały w nast. składach: IKP.: Nowakowska, Nawrocka, Filipiakówna, Szmolcówna, Gruszczyńska, Głażewska i Sokołowska. AZS: Stefańska, Gąsiorowska, Woynarowska, Cegielska, Wiśniewska, Bruśkiewiczówna, Brzostowska. Cracovia: Mazurkówna, Majerówna, Pajączkowska, Nowakówna, Kamińska, Podborska, Czerska. Czarni: Wójtowiczówna, Szeredówna, Suchecka, Łukowska, Brzozowska, Bystrzonowska, Borecka, Czyżewska.

Walne zebranie Polskiego Związku Hokejowego.

Warszawa, 2 września (tel.) Walne zebranie Polskiego Zw. Hokeja Lodowego, projektowane początkowo na czerwiec, doszło ostatecznie do skutku w niedzielę 2-go września. Przybyli na nie przedstawiciele większości klubów ze wszystkich okręgów Lwowa, Śląska, Warszawy, Poznania, Wilna, Łodzi, Krakowa i Pomorza.

Zebranie otworzył ustępujący prezes Związku b. wicemin. **Jaroszyński,** poczem na przewodniczącego wybrano **dra Dukieta** z Krynicy. Po odczytaniu protokołu ostatniego zebrania i sprawozdania zarządu, rozpoczęła się dyskusja nad działalnością zarządu.

Specjalnie **ostro zaatakowali zarząd delegaci śląscy z sędzią Kowalskim na czele.** Podkreślano błędną politykę zarządu w stosunku do okręgów oraz kontakty międzynarodowe. Imieniem Lwowa zażądano oraz zarządu szeregu wyjaśnień. Jako przedstawiciel zarządu odpowiadał p. **Gordziałkowski.**

Następnie złożono sprawozdanie komisji rewizyjnej niezwykle sumiennie. Komisja **zakwestjonowała cały szereg punktów, jak niezwrócenie zaliczki oraz niezałatwienie przez ostatni zarząd znanej sprawy długów dawnego zarządu z przed dwóch lat.** Przyjęto tutaj wniosek, polecający uregulowanie kwestji **długów, do końca grudnia br.,** przyczem w sprawie tej pracować ma komisja do spółki z przedstawicielami Z. Z. oraz z zainteresowanymi delegatami. Przy tych zastrzeżeniach absolutorjum dla ustępującego zarządu uchwalono jednogłośnie.

Późnym wieczorem na zakończenie obrad walnego zgromadzenia Polskiego Hokeja na lodzie odbyły się wybory do nowego zarządu, poprzedzone dość **przykrą scysją.** Oto delegaci śląscy zarzucili cały szereg błędów ustępującemu zarządowi i przypuścili atak na prezesa wicemin. Jaroszyńskiego. W odpowiedzi na to wicemin. Jaroszyński zostawił pismo z zawiadomieniem, że zrzeka się **swego mandatu.** W ślad za prezesem wszyscy **dawni członkowie zarządu oświadczyli, że nie przyjmą żadnych mandatów w przyszłym zarządzie.**

W związku z powyższem przystąpiono do wyborów, podczas których weszli do zarządu prawie **sami nowi ludzie,** a mianowicie prezes konsul **Hulanicki,** wiceprezesi: nacz **Chrzanowski** i dr. **Matuszewski,** sekretarz p. **Goszczyński,** skarbnik p. **Łabętowicz,** kapitan związkowy p. **Sachs,** członkowie zarządu pp. **Nowak, Mielnik, Zarzycki i Białkowski.**

Odnośnie mistrzostw Polski uchwalono znieść wprowadzone w ub. roku rozgrywki w lidze hokejowej i przywrócić **dawny system mistrzostw okręgowych i puli finałowej między mistrzami okręgów.** Polecono zarządowi, by finały o mistrzostwo Polski odbyły się możliwie **jaknajprędzej,** by można było drugą połowę sezonu zimowego wykorzystać **dla spotkań międzynarodowych.**

Zebranie zakończyło się późnym wieczorem, dyskusja stała naogół na niewysokim poziomie.

EKS ma najlepszych waterpolistów.

Katowice, 1 września (Kl). Na basenach miejskiego kąpieliska w Katowicach odbył się mecz waterpolowy o mistrzstwo Polski pomiędzy *EKS a Makkabi* z Krakowa. — Makkabi wystąpiła w nast. składzie: Porański, Ritterman I, Soldinger, Gejlheim, Soldinger, Rittermann i Rosenbaum. EKS: Gawlik, Jankowski, Karliczek II, Karliczek I, Rotter, Szolc i Szwen. Mecz powyższy, który zadecydował niemal o mistrzostwie Polski, zakończył się nieznacznem, lecz pewnem zwycięstwem EKS 2:1 (1:0).

Powyższa impreza odbyła się przy stosunkowo bardzo inelicznej publiczności, wśród ostrego wiatru oraz chłodnej pogodzie. Pierwsze zagrania wykazują lekką przewagę Makkabi, jednak już w 4 min. z rzutu wolnego uzyskuje *Szwen,* wskutek nieuwagi bramkarza Makkabi Porańskiego pierwszą bramkę dla gospodarzy. Po przerwie dzięki wystawieniu graczy Jankowskiego (EKS) i Rittermanna (Makkabi) udaje się EKS uzyskać znów przez Szwenadrugą bramkę, która zadecydowała właściwie o całym meczu. Dwóch sytuacyj niemal 100-procentowych nie wykorzystupe Rittermann z odległości półtora metra od bramki.

Ostatecznie ustala wynik dnia Rittermann w 9 min. Sędziował p. Semadei z Warszawy.

Po godzinne przerwie nastąpiła dogrywka nieskończonego swego czasu meczu pomiędzy dwiema powyższemi drużynami, który został przerwany przez sędziego Przybyłę przy stanie 2:2. Dogrywka ta prowadzona była przez 3 min., przyczem Makkabi wystąpiła bez Rittermana, wykluczonego swego czasu z gry. W dogrycce tej zaznaczyła się przewaga EKS, który dzięki osłabieniu Makkabi strzela w pierwszych sekundach gry przez Szwena pierwszą bramkę. Ś mimo tego, iż Ritterman wchodzi do wody, Karliczek strzela drugą bramkę, ustalając ogólny wynik na 4:2. Tem samem EKS zdobywa tytuł mistrza Polski w piłce wodnej. Naogół należy zaznaczyć poważny spadek formy EKS, który nie przypomina formy z zeszłych lat.

EKS—Cracovia 8:1 (4:1).

W ramach dzisiejszych zawodów pływackich odbył się *końcowy mecz o mistrzostwo Polski w piłce wodnej pomiędzy EKS a Cracovią.* Mecz powyższy nie miał jednakże żadnego znaczenia dla tabeli ligowej, albowiem EKS przystępując do powyższego meczu już miał tytuł mistrza Polski, zakończył się *zwycięstwem gospodarzy w wysokim stosunku 8:1* (4:1). Na usprawiedliwienie tak wysokiej porażki Krakowian należy zaznaczyć, iż nie są oni przyzwyczajeni do tak fatalnych warunków atmosferycznych w przeciwieństwie do gospodarzy, który trenują na otwartych basenach. Bramki strzelili: *Szwen* (2), *Karliczek I* (2), *Karliczek II* (1), *Jankowski* (2), *Rotter* (1). Sędziował p. *Przybyla.*

Odbył się również *bieg na 200 m. stylem klasycznym dla panów,* w którym zwyciężył *Pollak* z Hakoahu (Bielsko) w czasie 3.10.

Mistrzostwa pływackie Podhala.

Zakopane, 2 września (Tel). W niedzielę odbyły się w Jaszczurówce *pierwsze mistrzostwa pływackie Podhala,* zogranizowane przez krakowski okręg Polskiego Związku Pływackiego. Na zawody przybyli przedstawiciele władz z prezesem powiatowego komitetu P. W. starostą *Korniakiem,* wicestarostą *Füllerem* i burmistrzem *Winnickim* na czele.

Wyniki są nast.: W biegu na 100 m stylem dowolnym panów: 1) *Neuberg* Aleksander (Sokół Zakopane) 1,27,1, 2) Zając Karol (FNTT), 3) Święty Antoni (Sokół Nowy Targ).

100 m styl klasyczny pań: 1) *Twardówna* Stanisława (Sokół Zakopane) 1,55,2, 2) Gargulanka Irena (KPW Nowy Sącz), 3) Twardówna Marja (Sokół Zakopane).

50 m stylem klasycznym panów: 1) *Kopczyński J.* (niestowarzyszony Zakopane) 46, 2) Mroszczak (Sokół Nowy Targ).

50 m na wznak panie: 1) *Twardówna M.* (Sokół Zakopane) 58,1.

50 m stylem dowolnym panów: 1) *Zając* K. (SNPTT) 35, 2) Neuberg (Sokół Zakopane).

50 m na wznak panów: 1) *Gabryś* Ludwik (Wisła Zakopane) 46,2.

50 m stylem klasycznym pań: 1) *Twardówna* St. (Sokół Zakopane) 52, 2) Twardówna M. (Sokół Zakopane), 3) Rzegocińska Marja (SNPTT).

100 m stylem klasycznym panów: 1) *Kopczyński J.* (niestow.) 1,41,2, 2) Gabryś Ludwik (Wisła Zakopane).

50 m stylem dowolnym pań: 1) *Twardówna St.* 0,53, 2) Twardówna M.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli zawodnicy i zawodniczki z sekcji pływackiej *Tow. Gimn. Sokół w Zakopanem.*

Jako atrakcja mistrzostw pływackich odbył się *mecz propagandowy waterpolo,* rozegrany z udziałem oldboyów, narciarzy i równocześnie pływaków. Całość zawodów wypadła pod każdym względem wzorowo.

—§o§—

ZAWODY PŁYWACKIE W BIELSKU. Miejski Ośrodek WF. w Bielsku urządził w sobotę zawody pływackie pod hasłem „Szukamy olimpijczyka'. Ze względu na silny wiatr i zimną wodę uzyskano naogół tylko słabe wyniki. Jedyną atrakcją był start olimpijczyka węgierskiego Szekely'ego, który dał swoim przeciwnikom na dystansie 100 m. stylem dowolnym 10 sek. wyrównania, mimo to jednak z łatwością ich pobił, uzyskując czas 1:03.4. Poza tem popisywał się pięknemi akrobatycznemi skokami z trampoliny. Wyniki były nast.: 200 m. klasycznym panów: 1) Pollak (Hakoah) 3:10, 2) Tramer 3:27, 200 m. klasycznym pań: 1) Kandlówna (Hakoah) 3:36, 2) Frischerówna 3:59.2, 100 m. dowolnym panów: 1) Szekely 1:03.4, 2) Feuereisen 1:19.4. 100 m. dowolnym pań: 1) Dawidowiczówna 1:39.8, 2) Reichenbaumówna 2:05.6, 100 m. na wznak pań: 1) Wachslówna 2:02.4, 2) Frischlerówna 2:08, 100 m. na wznak panów: 1) Kramer 1:37.2, 2) Feuereisen 1:49.2. 400 m. dowolnym panów: 1) Feuereisen 6:28.8, 2) Gutfreund 6:53. Organizacja zawodów słaba. Widzów znikoma ilość.

WYŚCIG PŁYWACKI WARSZAWA — WILANÓW — WARSZAWA wygrał na trasie 7 km. długości Szrajbman I w czasie 1 godz. 27 min. 15 sek., 2) Goldfein (Delfin) : 31.47, 3) Szrajbman II (Legja) 1.32.10, 4) Zubowicz (Legja) 1.32.15, 5) Kosowski (Legja) 1.32.25. Z kobiet 1) **Cuperska** (niestow.) 1.35.00, 2) Stańczykówna (Legja) 1.35.05, 3) Święcka (Żagiew), 4) Goworkówna (Legja). W biegu tym startował jednonogi podinsp. Zawadzki, który ukończył na 70-tem miejscu. Temperatura wody 18 stopni. Organizacja bardzo dobra.

ZAWODY PŁYWACKIE W WILNIE. W Wilnie odbył się bieg pływacki pomiędzy mostem strategicznym na Antokolu a mostem zielonym, położonym w śródmieściu. Startowało 23 pływaków. Zwyciężył Stankiewicz (Ognisko) 29.38, 2) Nabołowski (AZS) 30.10, 3) Martynenko (AZS) 30.13.

Mistrzostwa tenisowe Makkabi.

Bielsko, 2 września (Tel). Zorganizowane przez sekcję tenisową KS Hakoah w Bielsku tegoroczne mistrzostwa tenisowe polskich związków Makkabi, zgromadziły *rekordową ilość zawodników z całej Polski w liczbie 72.* Na nowych wspaniałych kortatch KS Hakoah przewinął się szereg czołowych tenisistów żydowskich znanych w całej Polsce, jak pp. *Blancksteinowa* (Kraków), zeszłoroczna mistrzyni Makkabi, *Haberówna, Bendecówna, Zimmermanówna,* reprezentacyjny tenisista polski *Witmann, Altschüler* (Lwów), *dr Lieling* (Kraków), *Berman* (Katowice) i wiele innych.

Niektóre gry zakończyły się sensacyjnemi wynikami jak np. zwycięstwo odniesione przez *Haberównę* (Hakoah, Bielsko) nad zeszłoroczną mistrzynią *Blancksteinówną.* — Dzięki temu *zwycięstwu Haberówna dostała się do finału, gdzie wygrała z Bendecówną, zdobywając tem samem tytuł mistrzyni polskich Zw. Makkabi.*

Z panów w doskonałej formie znajduje się *Witmann,* który od ostatniego pobytu w Beilsku w r. ub. zrobił *kolosalne postępy.* Również *Altschüler* zaprezentował się w b. dobrej formie, szczególnie w grze w głębi kortu. Dr Libling bez formy, co przypisać należy brakowi treningu. Z powodu ulewnego deszczu w ostatnim dniu nie ukończono wszystkich rozgrywek. Organizacja turnieju Hakoahu (dyr. *Sonderling)* b. dobra.

Wyniki spotkań półfinałowych i finałowych były nast.:

Półfinały panów — gra pojedyńcza: *Witmann—Eder* 6:0, 6:1, *Altschüler—dr Liebling* 7:5, 6:2. Finał rozegrają *Witmann i Altschüler.*

Półfinały pań — gra pojedyńcza: *Haber—Blanckstein* 6:3, 6:1, *Bendec—Zimmerman* 6:2, 6:1. Finał: *Haber—Bendec* 6:4, 6:2.

Półfinał gry podwójnej panów: *Witmann i dr Liebling—Steiner i Freisinger* 6:1, 6:2. Półfinał gry mieszanej: *Haberówna i Witmann—Zimmermanówna i Feldman* 6:0, 6:0. Zakończenie turnieju odbędzie się po nastaniu pogody.

* * *

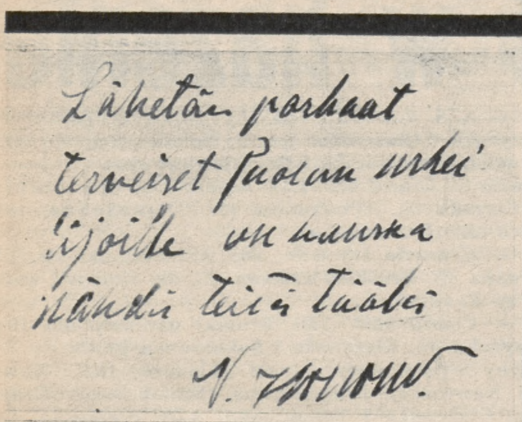
Poznań, 2 września (tel.). W zawodach tenisowych pomiędzy **Deutsch-Tennisklub z Bydgoszczy — Warta** wynik opiewa 4:4.

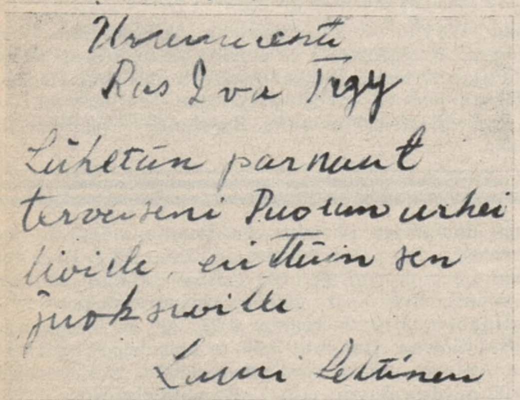
Jugosławja—Węgry w puharze Davisa 2:1.

Budapeszt, 2 września. (tel) W drugim dniu meczu tenisowego o puhar Davisa między Jugosławją a Węgrami w Budapeszcie, dubliści jugosłowiańscy *Puncek i Schaffer pokonali przeciwników węgierskich Struba i hr. Tichy'ego 6:4, 6:4, 6:3.* Tem samem Jugosławja prowadzi 2:1.

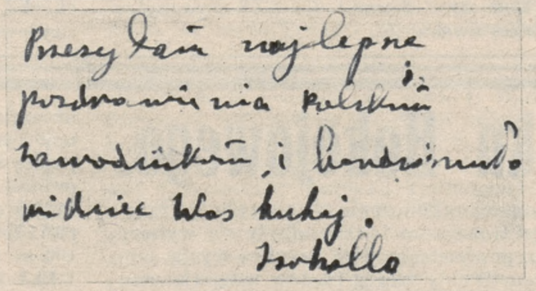
* * *

Berlin, 2 września. (tel.) Na kortach berlińskiego klubu tenisowego Rotweiss zakończył się w niedzielę towarzyski turniej *tenisowy Niemcy—Francja dla juniorów,* który zakończył się *zwycięstwem reprezentacji niemieckiej 9:6. Wszystkie spotkania wygrali Niemcy,* uzyskując stosunek setów 18:2.

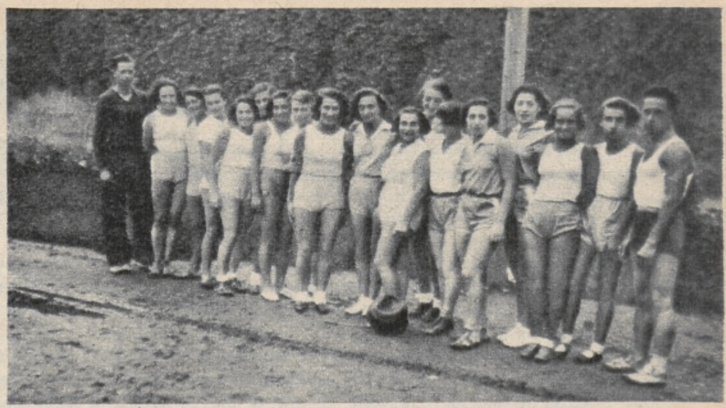








Na lewo i powyżej. autogramy 1) Virtanena, 2) Lehtinena, 3) Isoholli, 4) fragment biegu w Helsingforsie: Kusociński przed Virtanenem.



Uczestniczki obozu lekkoatletycznego w Przemyślu przed ustaleniem reprezentacji na Makkabiadę.



Na lewo: mistrz kl. A podokręgu przemyskiego H. K. S. „Czuwaj", kandydat do ligi okręgowej.



Uczestnicy meczu Artyści—Prasa we Wilnie, rozegranego na rzecz powodzian, a zakończonego zwycięstwem Artystów 5:2 (3:1).



Mistrz okręgu kieleckiego STS Unja Sosnowiec. Stoją od lewej: kier. S. P. N. p. Adamski, Suwała, Gierek, Gwóźdź, Brzozowski, Słota, Staniszewski, Nowak, Dudek, Komander. Klęczą: Kopała, Kubzda i Biernacki.



Na lewo: start wyścigu kolarskiego CKS w Czeladzi. Pierwszy od prawej zwycięzca Frankowski.

Na prawo: Policyjny KS Łuck mistrz Wołynia. W pośrodku komendant wojew. P. P. insp. Płotnicki i prezes klubu kom. Berenda.





Reprezentacja Wilna, która pokonała reprezentację Rygi 2:1 w piłce nożnej (zdjęcie na dworcu wileńskim).



Uczestnicy meczu na rzecz powodzian w Rudniku n/Sanem, w którym wzięli udział członkowie miejscowego Towarzystwa Kasynowego. Stoją od lewej: prof. Beń, dyr. Pielawski, prof. Rychel, prof. Kopczyk, inż. Pawłowski, dyr. Karpiesz, nacz. Bieniasz, p. Frankiewicz, prof. Syrowatka, dr Werta, dyr. Mierzwa, p. Süsapfel, mgr. Kozłowski, p. Kuńciow, znany Maratończyk Garncarz (sędzia spotkania). Siedzą: p. Boryczko, dr Grünspan, p. Schmalzbach, prof. Świątkowski i prof. Górski.



Drużyny Dror Kołomyja i Victoria Czerniowce przed meczem, zakończonym zwycięstwem Droru 3:1.



Drużyna piłkarska WCKS Janina Złoczów, która zakwalifikowała się do rozgrywek o wejście do lwowskiej Ligi okręgowej.



Fragment zawodów kajakowych w Przemyślu, zorganizowanych przez Polonję.



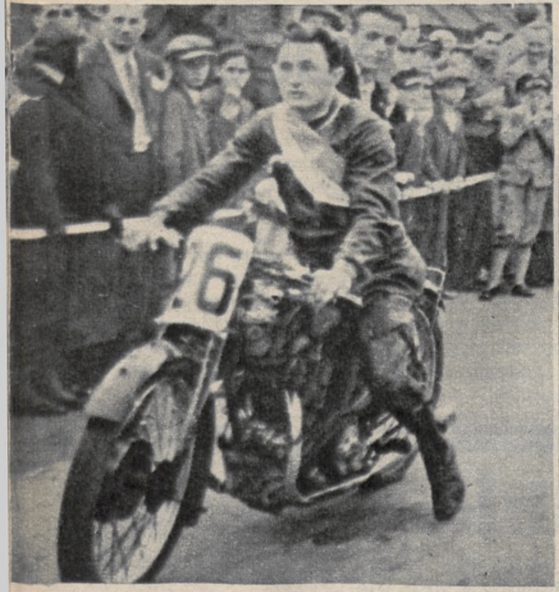
Fragment regat kajakowych w Przemyślu. Na pierwszym planie zwycięska osada Polonji: Szostak i Kanikuła.

KALEJDOSKOP SPORTOWY.









Powyżej: fragmenty z zawodów motocyklowych w Bielsku: 1) Breslauer (Sosnowiec) na zakręcie, 2) uczestnicy wyścigu kat. 250 ccm. Od lewej: Geyer A., Geyer E., Futschik i Golasik, 3) Baron (BBKM) Bielsko, zwycięzca kat. 350 ccm. Na lewo: 4) Bathelt (BBKM) zwycięzca w kat. 500 ccm.



Na lewo: bieg kolarski 50 km. na torze żużlowym we Lwowie. Czwarty od prawej zwycięzca Dobrzański.

Na prawo: najlepszy gracz KS „Unja" (Sosnowiec) Kubzda, niesiony po zwycięstwie nad „Brygadą" przez entuzjastów klubu.



Pierwsze dni turnieju „Challenge 1934".

Warszawa, w końcu sierpnia.

We wtorek w południe odbyło się na lotnisku Mokotowskiem uroczyste otwarcie międzynarodowego turnieju lotniczego *„Challenge 1934"*. Na trybunach lotniska zgromadziło się blisko *30.000 widzów*, żądnych emocyj pierwszego dnia zawodów i popisów akrobatycznych naszych czołowych lotników.

Na lotnisku ustawiły się frontem przed trybunami samoloty trzech państw, a mianowicie *Niemiec, Czechosłowacji* i *Polski*, w barwach której startuje angielski lotnik Macpherson. Austrjacki lotnik *Meindl* w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd, nie przybyła także *ekipa francuska*, której samoloty okazały się za ciężkie. Ekipa włoska *spóźniła się na otwarcie o dwie godziny*, co pociągnęło za sobą grzywną *24 tys. franków*, t. j. po 4 tys. franków od każdego samolotu.

W loży głównej zebrali się przedstawiciele dyplomacji i ministrowie w komplecie. O godz. 12.30 przybył na lotnisko p. *Prezydent Rzeczypospolitej* z małżonką, witany hymnem narodowym. Następnie inauguracyjne przemówienie wygłosił minister komunikacji p. *Butkiewicz*, ogłaszając zawody za otwarte. Na znak otwarcia zawodów podniesiono na maszcie flagę oraz wypuszczono symboliczne gołębie. Potem orkiestra odegrała hymny państwowe drużyn, uczestniczących w turnieju, a następnie p. Prezydent dokonał przeglądu ekip, witając się z lotnikami.

Rozpoczęły się popisy lotnicze, które zakończyły się *tragicznym wypadkiem katastrofy samolotu sierżanta Dłuto.* Na wstępie popisów por. *Kosiński* dokonał śmiałych akrobacyj wraz z słynnym „lotem na plecach", potem oglądaliśmy ewolucje pociągu powietrznego, gdzie aparat *Rzepińskiego* ciągnął trzy szybowce, odbyły się nadto akrobacje parami i zespołowo *eskadry myśliwskiej 1 p. lotn.* pod dowództwem mjr. *Pawlikowskiego.* Popis ten zakończył się nieszczęśliwym wypadkiem sierż. *Dłuto,* który podczas wykonywania potrójnej „beczki" na niewielkiej wysokości nie zdołał wyprowadzić maszyny i zawadzając skrzydłem o ziemię, runął na lotnisko. Aparat został zdruzgotany, ale pilot, mimo ciężkich obrażeń, uszedł z życiem. Na skutek tego wypadku p. Prezydent nakazał *przerwanie popisów.*

Tegoż dnia rozpoczęły się *próby techniczne*, które trwać będą nieprzerwanie do 6 września. Próby te nie posiadają wprawdzie specjalnych wartości widowiskowych, ale jeśli chodzi o wartość sportową i ich znaczenie w punktacji Challenge — znaczenie ich jest *olbrzymie.* Dość powiedzieć, że zajmują one *78% punktów* w ogólnej punktacji Challenge. Pisaliśmy o tem zresztą obszernie w poprzednim numerze „Raz Dwa Trzy" — wobec czego powtarzać się nie będziemy.

Lista uczestników turnieju zmieniła się znacznie wskutek przestawień w składzie ekip włoskiej i niemieckiej. Przytaczamy poniżej wykaz maszyn, biorących udział w turnieju w dniu otwarcia, a mianowicie:

NIEMCY — 13 samolotów, a mianowicie: Nr. 12 *Bridlinger*, Nr. 14 *Osterkamp,* Nr. 15 *Francke,* Nr. 16 *Junck* — wszyscy na Messerschmidt 108, Nr. 17 *Hirth,* Nr. 18 *Bayer,* Nr. 19 *Seideman,* Nr. 21 *Hubrich,* Nr. 22 *Pasewald* — wszyscy na *Fieseler 97,* Nr. 23 *Eberhard,* Nr. 24 *Stein,* Nr. 25 *Kreuzer,* Nr. 26 *Morzik* — wszyscy na *Klemm 36.*

WŁOCHY — 6 samolotów. Nr. 41 *Vincenzi,* Nr. 42 *Francois* — na Palavicino I, Nr. 43 *Colombo,* Nr. 44 *le Angeli* — na Breda 42, Nr. 45 *Tessore,* Nr. 46 *Sanzin* — na Breda 39.

CZECHOSŁOWACJA — 3 samoloty. Nr. 51 *Zacek,* Nr. 52 *Ambruz* — na Aero 200. Nr. 54 *Anderle* na RWD 9.

POLSKA — 12 samolotów. Nr. 61 *Dudziński,* Nr. 62 *Giedgowd,* Nr. 63 *Grzeszczyk,* Nr. 64 *Balzer,* Nr. 65 *Włodarkiewicz* — na PZL 26, Nr. 71 *Bajan,* Nr. 72 *Buczyński,* Nr. 73 *Florjanowicz,* Nr. 74 *Karpiński,* Nr. 75 *Płonczyński,* Nr. 76 *Skrzypiński* — na RWD 9. Jako Nr. 81 jedzie Anglik *Mackpherson* na Puss Moth.

Ogółem startują 34 samoloty.

Już przy pierwszej próbie, a mianowicie badaniu wyposażenia samolotów i sprawdzaniu wagi byliśmy świadkami *wielu sensacyj.* Oto niektóre samoloty Niemców miały wiele trudności z *„robieniem wagi"*, jak się to po boksersku nazywa. Trzeba było usuwać niektóre przybory z samolotu, by osiągnął przepisaną maksymalną wagę 560 kg

Omówienie całości prób technicznych odłożyć trzeba, ze względu na ich niedokończenie, do końcowych konkurencyj, a mianowicie próby *zużycia paliwa,* która zakończy okres prób. Po tym okresie w dniach od 7—15 września rozegrany zostanie *wielki lot okrężny* na trasie ok. 9500 kilom., poczem w dniu 16. IX. odbędzie się jeszcze *próba szybkości maksymalnej* oraz *zamknięcie turnieju.*

A. Sz.

W pełni prób technicznych na turnieju lotniczym.

Warszawa, 2 września. (tel) W chwili, gdy piszemy te słowa, t. j. w niedzielę wieczorem, na obu lotniskach warszawskich samoloty znajdują się w trakcie odbywania licznych prób technicznych, przewidzianych regulaminem Challenge'u 1934. Ze względu na wygodę publiczności większość prób przeniesiono na bliższe centrum miasta lotnisko na Mokotowie. Ponieważ organizatorzy przeprowadzają jednocześnie po kilka prób, a z drugiej strony niektóre samoloty ukończyły więcej konkurencyj, te zaś, które miały trudności przy „robieniu wagi", muszą jeszcze dopędzać bardziej zaawansowanych w próbach rywali — *trudno narazie jest zorjentować się w punktacji*. Nie rozpoczęto nadto jednej z najważniejszych prób, jak *zużycie paliwa* (na trasie 594 km.) oraz *nie ukończono prób startu i lądowania*, co czyni ogólną punktację jeszcze bardziej p ł y n n ą.

Jedno można jednak stwierdzić już teraz. Poziom sportowy prób jest *bardzo wysoki*, a jednocześnie *wyrównany*, przyczem w każdym razie w poszczególnych próbach jest o *wiele wyższy, niż na Challenge'u przed dwoma laty*. Dowodzi to naturalnie *postępu lotnictwa sportowego* oraz dokładnego *przygotowania się uczestników do turnieju*. Pocieszającem jest także, że *polskie samoloty*, a szczególnie *„RWD", trzymają się w dotychczasowych próbach doskonale i w niektórych wypadkach przewyższają nawet renomowane maszyny Niemców i Włochów*. Jeśli lot okrężny wytrzymamy pomyślnie, *zwycięstwo polskiego lotnictwa jest bardzo prawdopodobne*. Możliwym jest jednak też *wypadek*, sądząc po pierwszych próbach, że wygra wprawdzie polska maszyna, ale z pilotem czechosłowackim, rutynowanym *Anderlem, który wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli*.

Postaram się przy końcu przedstawić dotychczasowe punktację według ostatnich danych z tem zastrzeżeniem, że są to właściwie *początki turnieju*, a wysuwanie prognostyków narazie o *wiele przedwczesne*.

Jak już zaznaczyliśmy, pierwsze próby, a mianowicie ważenie aparatów oraz sprawdzanie wyposażenia, sprawiły wiele trudności niektórym uczestnikom, a szczególnie Niemcom, których samoloty okazały się początkowo niemal bez wyjątku za ciężkie. Trzeba było likwidować niektóre luksusowe dodatki, jak poduszki w siedzeniach, ochraniacze silnika, części zapasowe, by nie przekroczyć prekluzyjnych 560 kg. Ostatecznie po długich tarapatach, kosztem niektórych urządzeń punktowanych w próbie wyposażenia, *wszystkie samoloty zdołały się zakwalifikować*. Obok maszyn niemieckich ucierpiały na tem także *nasze „PZL 26"*.

Najcięższym samolotem okazał się *„Moth"* Anglika Macphersona, a najlżejszym *„Breda 39"* pilota włoskiego Pessore (551 kg).

W próbie *wyposażenia* stwierdzono pewne braki (rezerwoary i przegroda ogniowa) u *„Messerschmitów", „Klemów" i wszystkich aparatów włoskich*. Próbę tę *aparaty polskie przeszły bardzo dobrze*, wykazując plusy przy sprawdzaniu widoczności urządzeń bezpieczeństwa wygody i rozmieszczeuia przyrządów.

Próba rozruchu silnika zamknięta została najpierw. Wszystkie samoloty niemieckie, ciężkie oraz nasze „RWD" zdobyły *maksimum punktów* (po 24). „PZL" po 20, a Włosi zaledwie po 16. Ofiarą padł jedynie Niemiec *Francke*, który wskutek pewnych niedokładności zdobył *zaledwie 12 punktów*.

W próbie *widoczności* niespodziankę sprawił aparat Anglika Maphersona *„Moth"*, który zdobył *tutaj najwięcej, bo 73 punkty*. Aparaty czeskie *„Aero"* miały po 69 punktów, „PZL 26" po 67 punktów. a „RWD" 66 punktów.

W próbie *szybkości minimalnej* byliśmy świadkami ciekawych wyczynów. Dużą niespodzianką, którą oczekiwali jedynie wtajemniczeni fachowcy, były

sukcesy lotników czeskich,

a mianowicie *Anderlego*, który na „RWD" miał 55.24 km. na godz. (79 punktów), zaś *Ambruz* na „Aero" 55.88 km. na godz. (76 punktów).

Z zawodników niemieckich najlepszym okazał się *Stein* na „Klemmie" 57.67 km. (69 pkt.) i *Morzik* równiek na „Klemmie" 57.78 km. (68 pkt.). Wszystkich wyprzedził jednak w niedzielę *kpt. Bajan na „RWD"*, który ustanowił *rekord powolności 54.14 i zdobył 83 punkty*.

Dzięki temu wynikowi *kpt. Bajan wysunął się na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji*.

Rekord ś. p. Żwirki z przed dwóch lat (57 km. na godz.) został *poprawiony przez trzech zawodników*. Bardzo dobrze pojechał *Buczyński* na „RWD". ale w pierwszej próbie zaliczono mu zero punktów za przekroczenie linji bocznej pola szerokości 60 m. Bardzo kiepsko popisał się lotnik włoski *Colombo*. który w próbie szybkości minimalnej jechał 75.02 km. na godzinę, a zatem miał tutaj zero punktów.

W próbie *składania* i *rozkładania* zawodnicy *polscy odnieśli cały szereg ładnych sukcesów*. I tutaj *przodował kpt. Bajan*, który dokonał rozłożenia i złożenia samolotu *w rekordowo szybkim czasie 44 sekund*. Dobrze spisał się także Czech *Anderle* 48 sekund oraz *Skrzypiński* 54 sekund. Wszystkie samoloty *„RWD" zdobyły tutaj maksimum* 36 punktów. Nieźle także składali i rozkładali swe samoloty *Niemcy*, podczas gdy *„PZL" miały po 34 punkty*. Najdłużej trwała ta próba u angielskiego *„Motha"*, bo ponad 4 minuty.

Dużo emocji miały przynieść niedzielne *próby startu i lądowania*, najważniejsze bodaj, jeśli chodzi o praktyczne zastosowanie samolotu.

Dla wykonania tej próby ustawiono na lotnisku bramkę na wysokości 8 m. Chodziło o *wystartowanie z możliwie najkrótszej odległości przed bramką* i przejście ponad nią, a przy lądowaniu o opuszczenie się na ziemię jak najbliżej po przejściu nad bramką. Niestety skutkiem niepogody w niedzielę próby oficjalne odłożono na poniedziałek, a odbyły się tylko efektowne próby treningowe niektórych pilotów.

Sukces kpt. Bajana.

Sporządziliśmy sobie *nieoficjalną tabelkę dotychczasowych rezultatów*. Zaznaczamy, że w tabelce tej są przypuszczalnie błędy, gdyż niestety niesposób było wydostać z komisji oficjalną punktację. Tabelka ta obejmuje dla lotników polskich, niemieckich i czeskich *trzy próby*, a mianowicie *szybkość minimalną, składanie i rozkładanie* oraz *rozruch silnika*. Lotników włoskich narazie nie uwzględniamy, ponieważ w szybkości minimalnej *nie wszyscy jeszcze startowali*. Stwierdzić tylko trzeba, że narazie Włosi, wskutek najsłabszej punktacji rozruchu silnika znajdują się narazie na szarym końcu.

Punktacja

ta wygląda nast.: 1) *Bajan* 143 punkty, 2) Anderle (Cz) 139 pkt., 3) Ambruz (Cz) 136 pkt., Morzik (N) 128 pkt., 5) Stein (N) 127 pkt., 6) i 7) Hubrich i Eberhard (N) 126 pkt., 8), 9) i 10) Wirth (N), Zacek (Cz) i Florjanowicz (P) po 124 pkt., dalej Karpiński 122 pkt.. Skrzypiński i Seideman (N) po 121, Buczyński 120, Bayer (N) 118, Balcer, Włodarkiewicz, Duziński, Gedgowd (P) oraz Pasewalk (N) po 110, Brindlinger (N) 109, Junc (N) 107, Grzeszczyk 105, Krüger (N) 97, Matpherson (Angl) 84, Francke (N) 81, Osterkampf (N) 79.

W punktacji tej nie uwzględniliśmy wyników *w próbie widoczności*, ponieważ brak nam danych o *samolotach niemieckich*. W każdym jednak razie mimo pewnych różnic między naszą tabelką a tabelką oficjalną, *polski pilot kpt. Bajan na „RWD 9" znajduje się narazie bezwzględnie na pierwszem miejscu w punktacji*

Pozostały zatem jeszcze do dokończenia *próby startu i lądowania* oraz *zużycia paliwa*, a w dniu 7 b. m. rozpoczyna się *wielki lot okrężny 9500 km.*, który potrwa do 14 i 15 b. m. W dniu 16 b. m. *szybkość maksymalna i zamknięcie zawodów*.

Puhar Narodów na Łotwie zdobyli polscy jeźdźcy.

Ryga, 1 września (tel.). W zawodach o puhar Narodów *ekipa polska zajęła pierwsze miejsce* przy punktacji 8 i 3/4. Drugie miejsca zdobyła *Łotwa* -- 24 punkty karne, 3-cie miejsce przypadło jeźdźcom niemieckim — 28 pkt. karnych.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął por. *Komorowski* na *„Owocu"* — zero pkt. karnych, drugie miejsce zajął *mjr. Lewicki* na *„Kikimorze"* — 3/4 pkt. karnego. Nagrodę posła polskiego dla najlepszego jeźdźca łotewskiego wygrał *por. Ozel* na „Etymologji" (4 pkt. karne).

Ryga, 2 września (tel.). W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrano dwa biegi: W pierwszym biegu wzięły udział konie, które zdobyły największą ilość nagród w czasie trwania bieżących zawodów. Bieg wygrał Niemiec *Holst*, który przejechał parcours bez błędu, 2) i 3) major Lewicki na „Duncan" i „Kikimora". W drugim biegu startowały konie, które brały udział co najmniej w 3 konkursach, ale nie zdobyły nagrody na łączną sumę 250 łatów. Pierwszą nagrodę w tym biegu zdobył Łotysz *por. Cielens*, przejeżdżając parcours bez punktów karnych, 2) *por. Komorowski* na „Owocu", 3) por. Gutowski na „Traviacie".

Szwecja—Niemcy w lekkiej atletyce

101 1/3 : 100 2/3 pkt.

Sztokholm, 2 września (tel). W niedzielę zakończył się tu międzynarodowy mecz lekkoatletyczny *Szwecja—Niemcy*, w którym *nieznaczne zwycięstwo zdobyli lekkoatleci szwedzcy w stosunku* $101^{1}/_{3}:100^{2}/_{3}$.

Ważniejsze wyniki poszczególnych konkurencyj są nast.: 100 m: 1) *Borchmayer* (N) 10.7, 1.500 m: Erik *Ny* (S) 3:55.2. Bieg 3000 m z przeszkodami: *Larchson* (S) 9:19.6, 10.000 m: *Syring* (N) 31:42.8. 400 m z płotkami *Scheele* (N) 54.2. Sztafeta 4×400 metrów: *Szwecja* 3:16.8. Trójskok: *Svenson* (S) 14.68. Tyczka: *Egner* i *Müller* (N) oraz *Ljungberg* (S) wszyscy 3.90. Rzut młotem: *Ljungson* (S) 51.57. Dysk: *Anderson* (S) 49.97. Oszczep: *Atterwell* (S) 66.14.

Protest drużyny szwedzkiej, wniesiony przeciw zwycięstwu drużyny niemieckiej w biegu sztafetowym na dystansie 4×100, który rozegrany został w sobotę, został przez sędziów *uwzględniony* i drużyna *niemiecka zdyskwalifikowana*. Szwedzi jednak *zrezygnowali ze zdobytych w ten sposób punktów*.

Czechosłowacja — Jugosławja 3:1 (3:0).

Praga, 2 września. (tel) W tydzień po naszej porażce Czesi święcili swoje zwycięstwo nad *silną reprezentacją Jugosławji*. Zepewnili oni sobie wygraną już w pierwszej połowie meczu, w drugiej natomiast Jugosłowianie byli przeciwnikiem zupełnie *równorzędnym*. Najlepszą częścią drużyny Jugosłowian był atak, a zwłaszcza obaj skrzydłowi, z łączników lepszy *Marjanowicz*, który grał trochę za ostro. Poza tem grał bardzo dobrze bramkarz *Jaksic*, którego w drugiej połowie zastąpił rezerwowy *Czulic*. U Czechów doskonałym był *atak*, zwłaszcza *Zaiczek*, który grał dobrze tylko w pierwszej połowie.

Jugosłowianie wystąpili z tą samą drużyną, co ubiegłej niedzieli przeciwko Polsce i pokazali w drugiej połowie doskonałą grę.

Bramki dla Czechów uzyskali: w 14 min. *Nejedly*, w 16 min. *Sobotka*, w 21 min. *Zaiczek*. Jugosłowianie uzyskali bramkę w 22 min. przez *Sekulica*. Widzów 18.000 osób. Sędzia p. *Iwanscic* (Węgry).

Krakowska piłka nożna.

Kraków, 3 września.

W ub. niedzielę odbywały się w dalszym ciągu zawody drużyn A-klasowych o puhar KOZPN, jak również rozpoczęła się druga runda rozgrywek rezerw. Wyniki w kl. A są nast.:

Wisła Ib—Garbarnia Ib 3:3 (3:1). Do przerwy przewaga Wisły, która po pauzie opadła na siłach, co wykorzystali gospodarze, uzyskując remisowy wynik. Sędzia p. Cenzor.

Wawel—Podgórze Ib 5:1 (2:0). Piękna gra drużyny wojskowych. Bramki dla Wawelu uzyskali Boligłowa i Adamski po dwie, oraz Zieliński, dla pokonanych Dzierwa.

Olsza—Zwierzyniecki KS 1:0 (0:0). Bardzo marna gra obu drużyn. Jedyną bramkę dla kolejowych zdobył Kowalski Sędzia p. Stopa.

Krowodrza — Korona 4:0 (2:0). Całkowita przewaga zwycięzców, przyczem zawody zostały przerwane po przerwie z powodu zdekompletowania Korony. Bramki strzelili: Róg i Kwinta. Sędzia p. Heitner.

Mistrzostwa kl. B: ZFG—Hakadur 5:1. Zawody były prowadzone tylko do przerwy z powodu silnej ulewy. Bramki dla ZFG strzelili: Gątkiewicz (2), Kumela, Popek, Krzyżanowski po jednej, dla Hakaduru: Reinkraut. Sędzia p. Weinreb. *Czarni—Siła 6:0 (2:0)*. Bramki uzyskali: Kammer i Obtułowicz po 2 i Kafej 1. Sędzia p. Schneider. — *Sparta—Orlęta 2:0*. Zawody przerwane z powodu ulewy. *Nadwiślan—Patria 3:1 (1:1)*. Po tych zawodach Nadwiślan zakwalifikował się do rozgrywek o wejście do kl. A Bramki strzelili dla Nadwiślanu: Bartyzel, Korbas po 1 i Bator z karnego, dla Patrji „samobójcza". Sędzia p. Berwald.

W kl. C.: Legjon—ŻTS 1:1 (0:1). Sędzia p. Liebling. *Tor—Maraton 2:1 (2:0)*. Sędzia p. Seidner jun. *Gwiazda—Wolania 0:2 (0:2)*. Zawody przerwane z powodu zdekompletowania drużyny Gwiazdy. *Wolanka—Zakrzowianka 0:1 (0:0). Nowowiejski—Warna 4:1.*

Zawody rezerw o puhar KZOPN: Wisła III—ZFG II 3:1. Piękna gra Wisły na obcym terenie. *Lot—Tonianka 4:3 (2:2). Makkabi III—Rakowiczanka 5:0, Nadwiślan II — Polonia II 4:2, Olsza II—Podgórze II 1:2 (0:1).*

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Warszawa, 2 zwreśnia (Tel). Mistrzostwa kla. A: *Polonja I-B—Świt 1:0, Orzeł—Barkochba 6:3 (3:0), Orkan—AZS 3:2, Warszawianka I-B—Pwatt 4:1 (2:0).*

Lwów, 2 września (Tel). 0 mistrzostwo lwowskiej Ligi piłkarskiej: *Lechja—Ognisko 4:3 (2:1).* Bramki dla Lechji zdobyli Krusze (2), Litwinowicz i Kruk, dla Ogniska Michalak. *Ukraina—Hasmonea 2:2 (1:0).* Bramki dal Ukrai*ny* uzyskali Magocki i Miklosz, w tem jedna z rzutu karnego, dla Hasmonei Friedman też z rzutu karnego, druga samobójcza. Sędzia p. Sawaryn.

Łódz, 2 września (tel.) W Łodzi bawiła drużyna **Makkabi** z Czerniowiec. W sobotę grali goście z **Union-Touringiem, doznając porażki 1:2** (1:1). Bramki dla Union-Touringu zdobyli: **Becker i Świętosławski,** dla gości **Horowitz,** po rzucie wolnym. W niedzielę odbył się mecz **Makkabi** (Czerniowce) — **Makkabi** (Łódź) **5:2** (2:1). Zainteresowanie meczami minimalne.

Bielsko, 2 września (tel.) **Reprezentacja Podokr. rybnickiego — Repr. Bielsko-Biała 3:2** (1:1). Sensacyjne, lecz zasłużone zwycięstwo Rybnika odniesione nad Bielskiem. Team bielski **zawiódł na całej linji,** natomiast drużyna rybnicka grała z wielką ambicją i znacznie lepiej od swego przeciwnika. Zawody rozegrano przy ulewnym deszczu na boisku zalanem wodą, wobec czego nie można było prowadzić normalnej gry. Bramki dla Rybnika zdobyli: środkowy napastnik (2), jedna samobójcza. Dla Bielska: **Wagner i Wiesbauer.** Sędziował doskonale p. **Posner.** Z drużyny rybnickiej ponad poziom wybili się **Michalski i Bednowski.** Zapowiedziane na niedzielę 2 bm. zawody mistrzowskie o wejście do Ligi śląskiej pomiędzy KS. Policyjnym a KS. Biela-Lipnik z powodu rozmokłego boiska zostały odwołane.

Sosnowiec, 2 września (Tel). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się mistrzostwa jesienne. Pogoda niedopisała i uniemożliwiła normalne odbycie mistrzostw. Od południa padały deszcze, które zmieniły boiska w jeziora. Rozegrane zostały mecze: w Będzinie: *Zagłębianka—Brynica* i w sobotę *Zagłębie—Sarmacja.*

W Sosnowcu odbył się jeden mecz przed południem pomiędzy *Policyjnym Klubem Sportowym a benjaminkiem A klasy Płomieniem z Mikułowic.* Mecz zakończył się *zwycięstwem Policyjnego Klubu 3:1 (0:0).* W pierwszej połowie Płomień murował bramkę i mimo przewagi nie zdobył żadnej bramki. Dopiero po przerwie zmienił system gry i zmusił graczy do podbiegania po piłkę. W drugiej połowie Policyjny Klub Sportowy miał również przewagę i trzykrotnie piłka znalazła się w bramce. Bramki strzelili: Lichter, Marzec i Bukowski. Dla Polonji bramkę zdobył Żmijewski. Sędziował Okularczyk. W przedmeczu Płomień pokonał Policyjny w stosunku 3:1.

Tarnów, 2 września (Tel). Zawody towarzyskie katowickiej drużyny *P. W. i W. F. z Tarnovią 5:2 (2:0).* Zespół gości przeważał nad gospodarzami, którzy nie mogli podołać w starcie i szybkości zwycięzcom. Katowiczanie zaprezentowali ładną grę kombnacyjną, natomiast Tarnowianie grali bardzo słabo, co dotyczy głównie ich ataku. Sędziował p. Chomik. Mistrz. kl. B. *Metal—Gwiazda 12:0 (6:0).* Na 15 minut przed końcem Gwiazda niezadowolona z rozstrzygnięć sędziego p. Krupy, zdekompletowała umyślnie swą drużynę. Mistrzostwa rezerw: *Metal—Mościce 4:3,* sędzia p. Kulczyk. *Jutrzenka—ŻMS 3:0,* sędzia p. Polanecki. Zawody Tarnovia—16 pp. oraz Jutrzenka—Strzelec nie odbyły się z powodu rozmokłych boisk.

Jasło, 2 września (Tel). *Samson (Tarnów)—Czarni (Jasło) 1:0 (1:0).* Mistrz. kl. B. Bramki dla drużyny Samsonu zdobył Degen. Sędzia p. Chomik.

Rzeszów, 2 września (Tel). *Pocztowy Kulb Sportowy (Katowice)—Resovia (Rzeszów) 3:2 (2:1).* Zawody towarzyskie. Z powodu nieustannie padającego deszczu i rozmokłego terenu gra nadzwyczaj utrudniona, tak, że obie strony nie mogły pokazać swych walorów. Przez cały czas gry lekka przewaga Katowiczan, którzy uzyskują nieznaczne zwycięstwo. Bramki dla Resovii strzelili: Klus i Brydak. Sędzia p. Międla.

Przemyśl, 2 września (Tel). O wejście do Ligi okręgowej *Czuwaj (Przemyśl)—Biały Orzeł (Lwów) 5:2 (2:1).* O wejście do kl. A: *Ruch—Strzelecki KS „28“ 2:0 (1:0).*

Wilno, 2 września (N). *Hapoel (Palestyna)—Makkabi (Wilno) 3:2 (1:2).* 5000 widzów.

Przemyśl, 2 września (Tel). *Czuwaj* (Przemyśl)—*Biały Orzeł* (Lwów) *5:2 (2:1).* O wejście do Ligi okręgowej Czuwaj znajduje się w dobrej formie i jest poważnym kandydatem na mistrza kl. A. Druga połowa stoi pod znakiem całkowitej przewagi Czuwaju, którego obrona i atak ma doskonały dzień. Bramki dla Czuwaju zdobyli: *Kobierzyński* (2), *Dmytryszyn i Fuset* po jednej, dla Białego Orła bramkę zdobył *Schlarb.* Sędzia p. *Holig* ze Lwowa.

Przemyśl, 2 września (Tel). *KS Ruch—Strzelecki KS „28“ 2:0 (1:0).* Zawody o wejście do kl. A. Bramki zdobył *Kataman.* Sędzia p. Galer.

Radom, 2 września. W sobotę reklamowano tu mecz *Radomskiego K. S. z Hapoelem z Palestyny.* Przybyłą na mecz publiczność spotkał zawód, gdyż gracze Hapoelu pochodzili z Hapoelu *warszawskiego.* Ledwo udało się uspokoić wzburzenie publiczności i doprowadzić mecz do końca z wynikiem 4:1 na korzyść RKS-u. Winę ponosi Hapoel warszawski, który pertraktował z RKS-em i nie zwrócił organizatorom uwagi, że w danym wypadku doprowadzi do skutku wyjazd Hapoelu... z Warszawy.

Poznań, 2 września. (tel) Mistrz. kl. A: *Warta Ib—Sokół (Leszno) 8:0 (5.0). Ostrovia—Sparta 7:0 (4:0), H. C. P.—Unja (Kościan) 9:1 (5:0) i Kolejowe PW—Polonja (Leszno) 2:1 (1:0).*

Wilno, 2 września. (tel.) *Hapoel (Palestyna)—Makkabi (Wilno) 3:2 (1:2).* Gra mało ciekawa. Ilość widzów rekordowa (przeszło 5.000).

Równe, 2 września. (tel.) Zawody towarzyskie *WKS (Równe)—Hasmonea (Równe) 2:1.*

Włodzimierz, 2 września. O wejście do kl. A. *Strzelec (Janowa Dolina)—Policyjny KS (Włodzimierz) 1:1.*

Dubno, 2 września (tel.) O mistrzostwo kl. C.: *Strzelec (Dubno)—Policyjny KS. (Zdołbunów).* Na meczu tym w momencie, gdy Strzelec prowadził 2:0, wskutek awantur na boisku, powstałych między grającemi drużynami, sędzia przerwał mecz i uznał w. o. dla Strzelca.

Stanisławów, 2 września. Mistrz. kl. B.: *Raz Dwa Trzy—Hakoah 4:1.* Sędzia p. Tumidajski. W sobotę odbyły się zawody towarzyskie na powodzian między Emerytami Revery a sędziami piłkarskimi, zakończone zwycięstwem Emerytów 1:0 Sędzia p. Brach.

Białystok, 2 września. (tel.) *KPW Ognisko—Strzelec 6:1 (3:0).* Mistrz. kl. B.

Prusy Wschodnie—Pomorze 3:0 (2:0).

Królewiec, 2 września. (tel) W Królewcu rozegrany został 2 września międzynarodowy mecz piłkarski między reprezentacją Prus Wschodnich a reprezentacją Pomorza, w skład której wchodzili gracze bydgoscy i toruńscy. Drużyna Prus Wschodnich była znacznie *silniejszą od zespołu, który gościł w czerwcu w Bydgoszczy.* W skład jej wchodzili czołowi gracze z *Królewca, Gdańska* i *Olsztyna.*

Przez cały czas meczu drużyna miejscowa miała dość *wyraźną przewagę,* zwłaszcza w linji napadu i odniosła *zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:0* (2:0).

Zespół polski walczył z ambicją, ale *wyraźnie ustępował przeciwnikowi* Widzów zebrało się blisko 5.000.

* * *

Wiedeń, 2 września. (tel.) *Floridsdorf—Hakoah 2:3, FC Wien—Admira 0:4, WAC—Wacker 2:2, Sportclub—Austria 1:0, Libertas—Rapid 1:7.*

Ryga, 1 września. *Wilno—Ryga 2:1 (1:0).* Udały rewanż Wilnian za zeszłoroczną porażkę w Wilnie 2:0. Bramkę zwycięską zdobył Pawłowski. Wyjazd Wilnian propagandowo udał się znakomicie, gdyż gra ich stała na b. wysokim poziomie. Łotysze wystawili b. silną drużynę, a mecz ten traktowali jako trening przed meczem z Finlandją. Pisma łotewskie zamieściły b. przychylne wzmianki o wileńskiem piłkarstwie, które może się poszczycić wielkim sukcesem.

Wieści z zagranicy.

Lucerna, 2 września. (tel.) W niedzielę odbyły się tu spotkania finałowe międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Szwajcarji. W grze pojedynczej panów v. Cramm (N) pokonał hr Baworowskiego (Austrja) 6:0, 6:2, 6:4 W grze podwójnej v. Cramm i dr Kleinschroth spotkali się z Anglikami Petersenem i Youngiem Gra została z powodu ciemności przerwana przy stanie 1:6, 6·2, 6:4 dla Niemców. W grze pojedynczej pań Payot (Szwajcarja) zwyciężyła Francuzkę Rosambert 6:2, 8:6, w grze podwójnej Rosambert i Ingram pokonały Payot i Barbier 6:3, 4:6, 6:3.

Pardubice, 2 września. (tel.) W odbytych tu w niedzielę międzynarodowych zawodach motocyklowych o złoty kask zwyciężył Holender *van Dijk* na „Eyring“ w czasie 8:55.8, przed Gunsenhauser na „Rudge“. Podczas wyścigów wydarzył się również śmiertelny wypadek, którego ofiara padł Holender Poldertwaart na „Arielu“. Zawodom przypatrywało się 5.000 widzów.

Oslo, 2 września. (tel.) W eliminacjach bokserskich o mistrzostwo świata w wadze koguciej Duńczyk *Sanstoel* pokonał występującego *w barwach francuskich Murzyna Young Pereza* po 12 rundach na punkty.

Praga, 2 września. (tel.) Lekkoatletyczne zawody czeskie w Budziejowicach *Czechosłowacja—Austrja* zakończyły się *zwycięstwem Czechów w stosunku 69:51.* Naogół wyniki bardzo słabe z powodu złego stanu bieżni po sobotnim deszczu.

Mistrzostwa tenisowe Łodzi.

Łódź, 2 września (tel.). Jedyną okazją ujrzenia lepszego tenisu jest doroczny turniej o mistrzostwo. Dawniej odbywał się w świetnej obsadzie. W ostatnich latach **turniej ten mocno podupadł.** W tym roku organizatorzy t. zn. Łódzki Lawn-tenis-klub dołożył dużo starań, ażeby **przywrócić dawną świetność.**

Wysiłki te niezupełnie zostały uwieńczone powodzeniem. Pozyskano kilka dobrych rakiet zagranicznych, a więc Austrjaków **Artensa, Haberla, p. Krauss i Niemkę Sander.** Nie udało się jednak zjednać sił krajowych. Jedynie **Spychała, J. Stolarow, Majewski i Lilpopówna** przybyli do Łodzi. Reszta zaproszonych gości **zawiodła,** m. in. **Jędrzejowska,** tłumacząc się niedyspozycją. Tenisiści łódzcy nie mogli być dla tej elity żadną konkurencją, to też po szeregu wstępnych i nieciekawych grach dopiero w półfinałach byliśmy świadkami spotkań, postawionych na odpowiednim poziomie.

W grze pojedyńczej panów w pierwszym półfinale **Artens** pokonał łatwo wyjątkowo niedysponowanego J. **Stolarowa 8:1, 6:2,** i zmierzył się w finale z **Haberlem. Haberl wyeliminował przeútem Spychałę 6:1, 6:1.** Finał **Artens — Haberl 6:2, 6:4, 7:5.**

W singlu pań **Krauss i Sander** były **bez konkurencji.** Krauss pokonała **Crammer-Junową** 6:1, 6:1, Sander miała jeszcze łatwiejszą drogę do finału. W finale dość nieoczekiwane odniosła zwycięstwo **Sander, bijąc Krauss 4:6, 6:1, 6:4.**

W grze podwójnej panów mistrzostwo Łodzi zdobyła para **austrjacka Artens-Haberl,** bijąc parę **J. Stolarow i Spychałę 6:2, 6:2, 6:3.**

W grze mieszanej para **Sander-Haberl pokonała w finale parę Krauss-Artens 6:4, 7:5.**

Mistrzostwo Łodzi w konkurencji juniorów zdobył **Golda,** który w finale wygrał z **Langutem** 6:2, 6:3.

Zawody lekkoatletyczne w Przemyślu.

Przemyśl, 2 września (Tel). Staraniem okręgowego ośrodka W. F. i podokręgu lekkoatletycznego w Przemyślu odbyło się spotkanie pomiędzy reprezentacją pań Wszechświatowego Związku Makkabi w Polsce i reprezentacją podokręgu przemyskiego, w skład której wchodziły zawodniczki *Czuwaju, Hagiboru* (Przemyśl) oraz *A. Z. i Sokół z Jarosławia.* W skład reprezentacji wchodzą zawodniczi z *Krakowa, Sosnowca, Łodzi, Wilna, Lwowa* itp. Zawody zakończyły się *zwycięstwem reprezentacji Makkabi 37:15.*

Wyniki były zasłużone, gdyż zawodniczki wykazały doskonałą formę, do czego w pierwszym rzędzie przyczynił się obóz, zorganizowany w ośrodku przemyskim. Większość zawodniczek stanęła bez *najmniejszego przygotowania.* Pierwsze miejsce zajęła *Gottliebówna* z Makkabi z Krakowa oraz *Lewinówna* z Makkabi wileńskiej, zaś z reprezentacji przemyskiej doskonała była *Szybska i Ciskówna,* która *pobiła rekord okręgu lwowskiego w skoku wzwyż.*

———§o§———

REGATY NA PROŚNIE W KALISZU. W niedzielę odbyły się w Kaliszu na Prośnie międzyklubowe regaty. Silny deszcz przeszkadzał w zawodach, które mimo tego doprowadzono do końca. Wyniki zawodów są nast.: Czwórki półwyścigowe 1) PKS. Kalisz 8 2) KTW 8.20, Czwórki wagi lekkiej 1) TW. „Tryton“ Poznań 7.53.6, 2) KTW. 8.16. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy 1) KW 30 8.30.2, 2) KW 30 II 8.40. Czwórki nowicjuszy 1) KPW. 7.35, 2) WKS. Prosna 7.41. Czwórki półwyścigowe pań: 1) PKS. Kalisz 5.43.4, 2) Two Wioślarek Kalisz 6.06. Czwórki panów: 1) KPW. 7.29, 2) TW. „Tryton“ Poznań 7.38.

Ósemki młodszych wygrywa w. o. KPW. 7.41.4. Czwórki półwyścigowe: 1) KPW. 8.07, 2) WKS. Prosna 8.22. Czwórki młodszych: 1) PKS. Kalisz 7.49, 2) KPW. Ósemki wygrywa w. o. KPW. 7.52. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajmuje Kaliskie TW. 73.5 pkt., 2) PKS. Kalisz 21 pkt., 3) TW. „Tryton“ Poznań 17 pkt., 4) KW. 30 Kalisz 15.5 pkt., 5) WKS. Prosna 8.5 pkt. W punktacjach klubów kobiecych: 1) PKS. Kalisz 8 p., 2) Two Wioślarek Kalisz 1 p., 3) WKS. Prosna 1 p.

PIĘCIOBÓJ KOBIECY O MISTRZOSTWO ŁODZI. W pięcioboju o mistrzostwo Łodzi pań startowały trzy zawodniczki. Kwaśniewska, Matyczanka i Słomczewska. Pięciobój ten oczekiwany był z zaciekawieniem, gdyż spodziewano się pobicia nowego rekordu polskiego przez Kwaśniewską. Niestety Kwaśniewska osiągnęła b. słaby wynik, znacznie gorszy od ostatniego wyniku w Warszawie i w Londynie, zdobywając w sumie 245 punktów. Słomczewska 141, a Matyczanka 61. Kwaśniewskiej głównie nie udały się rzuty, które, jak wiadomo, są jej specjalnością. Wyniki miała nast.: 100 m. 13.6, skok wdal 4.95, skok wzwyż 1.33, rzut kulą 10.02, oszczepem 35.33.

W BIEGU KOLARSKIM W BIAŁYMSTOKU na przestrzeni 32 kilometrów zorganizowanym przez Żydowski klub sportowy (Białystok) niespodziewanie wygrał Zielinka (Jagiellonja) w czasie 54.51, 2) Pejsachowicz (ŻKS.).

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK IV. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 36 (177).

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY



POGROMCY BOCHEŃSKIEGO.

W zawodach pływackich o mistrzostwo Polski startowali również pływacy zagraniczni, którzy w wyścigu 100 m stylem dowolnym zajęli trzy pierwsze miejsca. Stoją od lewej: Mooi (Holandja — trzeci w wyścigu), Wille (Niemcy — zwycięzca) i Szekely (Węgry — drugi w wyścigu). Wszyscy trzej zwyciężyli gładko mistrza Polski Bocheńskiego, który zdobył dla nas jedyny punkt na mistrzostwach Europy w Magdeburgu, przychodząc w wyścigu na 100 m na szóstem miejscu.